OPŁACONO GOTÓWKĄ

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Cena 6 zł.

PIAST

Cena 6 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I, Nr. 538, Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 60.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udź. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 50 Kraków, 15 grudnia 1946 Rok XXXIII

Polskie Stronnictwo Ludowe do Wyborców

POLACY, BRACIA CHŁOPI, LUDOWCY!

Od wielu lat naród polski nie miał możności wyrazić swojej woli w czystych, wolnych, nieskrępowanych wyborach. Przed wojną uniemożliwiała mu to dyktatura sanacyjna. A następnie krwawa barbarzyńska okupacja niemiecka wyzuła cały naród polski z wszelkich praw. Po wojnie przedłużał się wbrew naszej woli okres rządów tymczasowych.

Zarządzone zostały wreszcie wybory na dzień 19 stycznia 1947 r. W myśl decyzji jałtańskich trzech zwycięskich mocarstw oraz umów w Moskwie i Poczdamie i zobowiązań Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, wybory, zgodnie z żądaniem narodu winny być wolne, czyste i nieskrępowane.

Każde stronnictwo demokratyczne ma mieć prawo zgłoszenia własnej listy kandydatów i prowadzenia nieskrępowanej działalności wyborczej.

Polskie Stronnictwo Ludowe staje do wyborów samodzielnie, mimo trudności i przeszkód, stawianych mu na każdym kroku, a niezgodnych z powyższymi umowami i zobowiązaniami. Nie zgodziliśmy się na blok wyborczy wszystkich stronnictw, nie dał by on bowiem swobody wypowiedzenia się narodowi, kogo darzy swoim zaufaniem i jaka powinna być polityka państwowa.

PSL skupia w swych szeregach najliczniejszą w Polsce warstwę chłopską, zjednoczoną przed 15 laty wolą chłopów z 3-ch grup ludowych.

PSL ma 50-letnią tradycję walki o Niepodległą Polskę Ludową, o demokratyczny ustrój państwa, o równość i sprawiedliwość, o reformę rolną, o upaństwowienie i uspołecznienie wielkiego przemysłu i inne reformy gospodarcze, społeczne i kulturalne. Nie jest ruchem politycznym nieznanym narodowi. Nie potrzebuje się stroić w piękne piórka na okres wyborczy.

PSL rozumie ścisły związek interesów chłopa z interesem narodu. Walcząc o równouprawnienie chłopów, o polepszenie ich doli, nie dąży do pognębienia innych warstw czy zawodów. Podniesienie na wyższy poziom zarówno chłopa, jak i robotnika, inteligenta, czy rzemieślnika, zapewni dopiero wszechstronny rozwój narodu i ugruntuje jego byt i siłę.

PSL skupiło i skupia w swych szeregach ideową inteligencję, wyznającą program ludowy, której Ruch Ludowy wiele w swym rozwoju zawdzięcza.

Z politycznymi ugrupowaniami robotniczymi PSL oddawna współpracowało i nadal pragnie współpracować na zasadzie rzetelnego porozumienia. Jako niezależny ruch polityczny, PSL nie może jednak zgodzić się na narzucanie sobie cudzej woli, jeśli ona jest szkodliwa dla warstwy, którą reprezentuje, a tym samym szkodliwa dla całego narodu.

Przed narodem polskim stoją dziś wielkie zadania do spełnienia. PSL ocenia wagę tych zadań i wagę swej odpowiedzialności przed narodem. W trosce o rozwój i bezpieczeństwo Państwa i utrwalenie jego potęgi, PSL wysuwa na plan pierwszy następujące zadania do spełnienia:

1) Utrwalenie sojuszu i pogłębienie przyjaźni z ZSRR, narodami słowiańskimi i demokracjami Zachodu, jak i najbardziej wydatną współpracą z Organizacją Zjednoczonych Narodów.

2) Utrwalenie naszych granic zachodnich na Odrze, Nisie Łużyckiej i Bałtyku oraz wszechstronne a umiejętne zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, bo to jest podstawowym warunkiem naszego bytu i bezpieczeństwa. Nie możemy też w dalszym ciągu pozwolić na rozpraszanie swych rodaków po świecie i na ich wynaradawianie.

3) Dla podniesienia gospodarczego wsi winniśmy jak najszybciej dokończyć reformę rolną, opartą o zdrowe, samodzielne, wystarczające na utrzymanie rodzin gospodarstwa rolne, podjąć energiczną pracę scalenia i zmeliorowania gospodarstw, przyśpieszyć odbudowę wsi, ułatwić nabycie inwentarza i narzędzi rolniczych, rozwinąć przemysł rolniczy, zapewnić rolnictwu opłacalne ceny za produkty rolne.

4) W imię rychłego rozwoju gospodarczego i podniesienia stopy życiowej wszystkich obywateli kraju domagamy się większego zrozumienia i uwzględnienia rolnictwa w planach gospodarczych i inwestycyjnych Państwa.

5) W dziedzinie przemysłu określić wyraźnie prawa i obowiązki przemysłu państwowego, uspołecznionego i prywatnego. Przekazać przedsiębiorstwa, którymi państwo ze względu na interes ogólny nie musi administrować, spółdzielczości, lub samorządowi. Przez planową, celową i oszczędną gospodarkę podnieść wydajność i opłacalność przemysłu, chroniąc pracujących przed wyzyskiem, zapewniając im należyte warunki bytu.

6) W interesie szybkiego ogólnego rozwoju gospodarczego winniśmy zapewnić inicjatywie prywatnej opiekę i poparcie. Zagwarantować jej nienaruszalność własności i sprawiedliwy wymiar świadczeń publicznych.

7) Państwo winno uczynić wszystko dla zapewnienia stałości waluty celem wzmożenia w narodzie oszczędności i stworzenia zdrowych podstaw finansowych dla życia gospodarczego.

8) Wzmóc musimy wysiłki w kierunku podniesienia oświaty i kultury w narodzie. Bez gruntownie i fachowo oświeconego narodu nie będziemy zdolni do podniesienia naszego dobrobytu i znaczenia w świecie. Zwłaszcza poprzednie zaniedbania w dziedzinie oświaty wśród warstw ludowych: chłopskiej i robotniczej — winny być jak najprędzej wyrównane, a krzywda naprawiona.

9) Przez wojnę zostało zrujnowane zdrowie fizyczne w narodzie. Jak najszybsza poprawa w tej dziedzinie jest również podstawowym warunkiem rozwojowym narodu.

10) Dla normalnego rozwoju narodu konieczny jest dobrze zorganizowany i zagwarantowany konstytucyjnie, demokratyczny ustrój państwowy. Opracowany przez Sejm projekt nowej Konstytucji winien być przyjęty przez cały naród w powszechnym głosowaniu ludowym. Źródłem władzy jest naród. Sprawuje ją przez swobodnie wybranych swoich przedstawicieli.

Musi być zagwarantowana obywatelom wolność osobista, wolność przekonań, słowa, druku, stowarzyszeń i zgromadzeń.

Prawidłowy wymiar sprawiedliwości przez niezależne w wyrokowaniu sądy jest warunkiem praworządności.

Konieczny jest szeroki samorząd terytorialny i gospodarczy.

Bez konstytucyjnego ustalenia tych podstawowych gwarancji i przestrzegania ich w życiu — nie ma demokracji.

11) Do wykonywania zadań państwowych powołana administracja państwowa winna być podporządkowana Rządowi odpowiedzialnemu przed Sejmem. Kontrolowana przez społeczeństwo, celowo zorganizowana, sprawnie działająca administracja winna mieć na uwadze tylko dobro całego społeczeństwa, a nie poszczególnych partii, czy grup, na celu. Dlatego domagamy się reorganizacji i usprawnienia administracji przez zniesienie zbytecznych urzędów, a nawet niektórych ministerstw, odpowiedniego podziału zadań i celowego podporządkowania urzędników, zwłaszcza służby bezpieczeństwa reprezentantom rządu w terenie.

Dla wypełnienia tych wielkich zadań, usunięcia jak najprędzej zniszczeń wojennych, potrzeba nam nie tylko wielkiego rozumnego wysiłku, ale i zdrowia moralnego. Podważone ono zostało poważnie przez wojnę i nienormalne warunki powojenne. Winniśmy podjąć jak największy wysiłek w kierunku podniesienia ogólnej moralności, opierając ją na zasadach chrześcijańskich.

Usuwać nienawiść i zdziczenie, dążyć do poszanowania człowieka przez człowieka, zwalczać wszelkie nadużycia, tak w urzędach, jak i w społeczeństwie — oto najpilniejsze zadania w zakresie moralności publicznej.

PSL czyni wszystkie wysiłki dla stabilizacji stosunków i pokoju wewnętrznego w Państwie. Potępia i zwalcza wszelkie gwałty w

(Dokończenie na str. 2)

Z listu prezesa Mikołajczyka — do woj. zjazdu „Wici“

„Naszym ideałem było i pozostanie wychowanie dobrego człowieka“

Dnia 1 grudnia br. odbył się w Poznaniu wojewódzki zjazd delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“, przy udziale około 500 delegatów i paruset gości.

Na zjazd ten p. wicepremier Stanisław Mikołajczyk nadesłał pismo, z którego wyjątki przytaczamy. — (Przyp. Red.)

„Naszym ideałem było i pozostanie wychowanie dobrego człowieka. Człowiek wsi, znający wartość własnej godności, o śmiałym umyśle, tępiący zło, propagujący miłość bliźniego, w swym otoczeniu, w życiu społecznym, gospodarczym, politycznym, to podstawa zdrowego, demokratycznego życia państwowego.

Czyż szerzenie chrześcijańskiej miłości bliźniego i tępienie nienawiści nie jest dzisiaj więcej aktualne — aniżeli kiedykolwiek. Silne moralne podstawy człowieka zawierają się w naszym pojęciu dobrego człowieka. Opierają się one zarówno na przesłankach wiary chrześcijańskiej, którą wyznaje większość naszych członków — jak i na tolerancji w stosunku do wierzeń i przekonań innych.

Na wychowywaniu **prawych charakterów — prostych i miłujących prawdę nade wszystko — gotowych za nią cierpieć i umierać, na pogardzie i odrzuceniu w życiu fałszu, kłamstwa, podstępu — gwałtem narzucanych wbrew sumieniu i własnej świadomości — czy też nakazowi działania — wbrew przekonaniu, prawdzie, słuszności i sprawiedliwości.**

Wychowanie obywatelskie dawało nam obywatela światłego. Świadomego roli państwa, narodu, wartości i roli warstwy chłopskiej — znającego zarówno prawa, jak i obowiązki obywatela. Tylko taki obywatel bowiem znajdzie właściwą proporcję w układaniu praw i obowiązków obywatela — dopilnuje legalizmu, poszanowania prawa w kraju — spotęguje wysiłek społeczeństwa w każdym przedsięwzięciu i w każdej potrzebie, — zrozumie potrzebę współpracy warstw społecznych narodu — stanie na straży sprawiedliwości społecznej w stosunku do wszystkich obywateli kraju, dopilnuje należycie interesów wsi i chłopa w życiu państwa.

Rozwinięty umysłowo, szlachetny i dobry człowiek, uświadomiony obywatel będzie również czynnym społecznikiem. Nie tylko jako materiał bierny, ale inicjator — którego cechuje zrozumienie pracy — wytrwałość, zdolność do poświęceń i naprawdę szczera bezinteresowność.

Przygotowanie fachowe winno nam dać jak najwięcej dobrych rolników, a kolegom i koleżankom innych zawodów Związku zrozumienie wartości pracy chłopskiej. **Dobra** znajomość przedmiotu — zapoznanie się z prawami natury, zrozumienie zjawisk i przemian w przyrodzie, zdolność do szybkiego przyswojenia sobie zdobyczy kultury i techniki — dadzą mu nie tylko podstawy do zdobycia sobie i rodzinie wyższej stopy życiowej — osiągnięcia mniejszym i więcej ekonomicznym nakładem sił fizycznych większych efektów, ale pozwolą w życiu zbiorowym gospodarki narodowej — lepiej, szybciej i taniej spełnić zadania i nadzieje we wsi pokładane.

Gorący patriota to nie szowinista, nie widzący poza własnym innych narodów i wrogo nastawiony do współpracy z nimi — to nie frazesowicz, wykrzykujący hasła narodowe w zależności od koniunktury politycznej, **ale to człowiek, który wiąże bezpośrednie związanie swe z ziemią — z prawami samostanowienia i niepodległości swego narodu.**

Człowiek wsi — nade wszystko miłujący pokój, rozumiejący potrzebę sojuszów narodów słowiańskich przed niebezpieczeństwem niemieckim — gotów w każdej chwili tak jak żyje, tak i umierać, gdyby mu ktoś tę ziemię pragnął zabierać i odbierać wolność narodowi, — to człowiek, który przy gotowości śmierci pragnie i umie żyć przede wszystkim dla Ojczyzny!“.

(PSL do Wyborców)

(Dokończenie ze str. 1)

walce politycznej. Propaguje jawną działalność polityczną pod kontrolą całego społeczeństwa. To też odpiera wszelkie kłamliwe zarzuty przeciwników i usiłowania powiązania PSL z reakcją czy podziemiem.

Polska niepodległa, ludowa, demokratyczna, praworządna, sprawiedliwa, a gospodarczo zasobna — jest celem i dążeniem PSL.

Taką Polskę budować będziemy na własnych, polskich wzorach, gdyż PSL zawsze swoją siłę, ideologię i natchnienie czerpało z mas ludu polskiego, z jego miłości i przywiązania do ziemi, z charakteru narodowego i dorobku wiekowej kultury polskiej.

Dlatego z czystym sumieniem i całym spokojem oddajemy decyzję narodowi w dniu wyborów. Wierzymy w Jego sprawiedliwy sąd i pewni jesteśmy Jego zaufania.

NACZELNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Warszawa, dnia 8 grudnia 1946 r.

Ile kosztowała wojna?

Straszliwą grozę wojny znamy dobrze. Przeżyliśmy ją wszyscy. Nie znamy jednak ceny, jaką były zmuszone zapłacić narody, które zostały wciągnięte w jej orbitę.

Dopiero ostatnio Bank Międzynarodowych Rozrachunków w Szwajcarii ogłosił cyfry, dotyczące strat ludzkich i wydanych pieniędzy w ciągu minionej wojny, przez wszystkie państwa biorące w niej bezpośredni udział.

Według tych danych, straty poszczególnych państw przedstawiają się następująco:

Ameryka — 250 tysięcy zabitych — 280 miliardów dolarów.

Związek Radziecki — 7 milionów zabitych na frontach oraz pomordowanych w obozach i pod okupacją niemiecką. — 120 miliardów dolarów.

Anglia — 357 tysięcy zabitych, około milion rannych — 80 miliardów dolarów.

Francja — blisko pół miliona zabitych, w czym połowa żołnierzy, a reszta ludność cywilna wymordowana w obozach koncentracyjnych i podczas nalotów.

Chiny — w wojnie z Japonią utraciły 3 miliony 180 tysięcy zabitych.

A teraz państwa Osi:

Niemcy — 3 miliony żołnierzy zabitych, 3 miliony 400 tysięcy rannych. Straty cywilnej ludności z racji nalotów wynoszą: 300 tysięcy zabitych 800 tysięcy rannych. — 184 miliardów dolarów.

Japonia — 3 miliony 800 tys. zabitych. — 56 miliardów dolarów.

Włochy — około 200 tysięcy zabitych. — 20 miliardów dolarów.

Warto porównać cyfry powyższe z cyframi strat w pierwszej wojnie światowej w latach 1914—1918. Tak więc:

Ameryka straciła wtedy — 120 tysięcy zabitych.

Anglia — 812 tysięcy zabitych i milion rannych.

Rosja — 1 milion 700 tysięcy zabitych.

Niemcy — 2 miliony zabitych.

Francja — 1 milion 350 tys. zabitych.

Włochy — 460 tys. zabitych.

Japonia — 303 zbitych(!)

Ogólne straty pierwszej wojny światowej wyniosły 336 miliardów, 8 i pół miliona zabitych i 37 milionów rannych.

Druga wojna światowa kosztowała: około 20 milionów zabitych, 60 milionów rannych i 1.352 miliardy dolarów, — czyli blisko cztery razy więcej niż wojna w latach 1914—1918.

* * *

Straszny jest rachunek powyższy. A przecież to nie wszystko! Brak w nim Polski i całego szeregu mniejszych państw i narodów. Brak też sumy najważniejszej, brak ceny za bezmiar najstraszliwszych krzywd i cierpień jakie kiedykolwiek poznały dzieje ludzkości i historii świata.

bien.

Serce na dłoni

W związku z moim artykułem w Nr. 45 „Piasta“ p. t. „Ludzie są dobrzy“ otrzymałam list następującej treści:

P. S. L. — Zarząd Grodzki
Sekcja Kobiet.

Bydgoszcz, 19. 11. 1946 r.

Kochana Koleżanko Marylo!

„Przeczytawczy Wasz artykuł w Nrze 45 „Piasta“ p. t. „Ludzie są dobrzy“, Sekcja Kobiet w Bydgoszczy uchwaliła na wczorajszej konferencji przekazać na Wasze kochane ręce kwotę 2.000 zł, celem umożliwienia nabycia buciąt dla biednych dzieci w Dąbrowie Tarnowskiej.

Za naszym przykładem może się i inne Sekcje odezwą i umożliwią Wam nabycie choćby kilka par bucików.“

Łączymy ludowe pozdrowienia
Przewodnicząca (Irena Sawicka)
Sekretarka (Połomska).

* * *

Niedługi list, słowa niewyszukane i proste ale — jakoś trudno go doczytać do końca... Ręce drżą — zda się, że nie papier, a kawał słońca lub okruch serca ludzkiego, trzymasz w garści. Okruchy serc kobiecych, które kędyś tam, w dalekiej Bydgoszczy zabiły uczuciem dla bezbronnych chłostanych skutkami wojny — biednych dzieci.

Ręce drżą i szklą się oczy. Ale pierś rozpiera jakaś przeogromna duma i radość, że oto z powodzi zła, podłości, mordu, gwałtu i grabieży, ocalał największy skarb, jakim kiedykolwiek słusznie szczycił się człowiek — DOBROĆ i króluje nadal w szlachetnych sercach ludzkich.

Jakże słuszną była wiara owych bosych dzieci w „błogosławioną dobroć człowieka“, w którą nam starszym, którzy realizm życia dźwigają, trudno uwierzyć. Jakaż będzie radość tych dzieci!

Blaskiem swych rozpromienionych ocząt, przyćmią Betleemską gwiazdę, gdy pójdą oto w nowych butach, ofiarowanych im przez ludzi nieznanych ale współczujących niedoli dziecka — na Pasterkę!

I chyba nigdy nie będzie lepszej lokaty finansów, jak te, którymi ratujemy biedne dziecko z niedoli, ratując równocześnie jego wiarę w ludzi. Niech ta wiara pozwoli zapomnieć im o okropnościach, na które patrzyły całą wojnę — nie rozumiejąc, a przecież cierpiąc wszystką jej nędzę i poniewierkę pasa frontowego.

To też z wdzięcznością, w imieniu najbiedniejszych naszych dzieci z Ch. T. P. D., ściskam Wasze dłonie z takim uczuciem, jak to, kóre Was, Koleżanki, skłoniło zamienić Wasz dobroć w czyn!

Maryla znad Wisły.

W TROSCE O OCHRONĘ LASÓW, państwowe władze wydały polecenie ścigania kradzieży leśnych w trybie doraźnym. W postępowaniu doraźnym kara grożąca sprawcy wynosi najmniej trzy lata więzienia — może też być wymierzona kara dożywotniego więzienia — a nawet kara śmierci.

Co należy wyjaśnić

Nasze stanowisko wobec umowy pomiędzy PPR i PPS

Przed kilku dniami prasa bloku obwieściła z wielkim triumfem o umowie, zawartej odnośnie taktyki w czasie wyborów i po wyborach pomiędzy P. P. R. i P. P. S. Nie wiele nas obchodzi, kto, kiedy, gdzie i o co się spiera lub godzi. W warunkach, jakie stwarza ustrój demokratyczny, sojusze różnych partii nie są rzadkością. Nikomu też z tego powodu nie zamierzamy stawiać zarzutów. Sprawa porozumienia pomiędzy partiami, jest ich sprawą czysto wewnętrzną. W odpowiednim czasie zbiorą one owoce tego kroku, to jest ewentualne zyski lub straty. I dlatego, chociaż ostrze tego porozumienia wyraźnie skierowane jest przeciw naszemu stronnictwu i chociaż na ten temat różne rzeczy się wypisuje, z tego powodu lamentować i szat rozdzierać nie będziemy.

W tekście umowy znajduje się pewien ustęp, który dotyczy ustosunkowania się obu partii do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Brzmi on jak następuje:

> „Obie partie konsekwentnie zwalczać będą P. S. L., które stoczyło się do roli legalnej nadbudówki faszystowskiego podziemia. Obie partie sprzyjać będą procesowi odchodzenia istotnych demokratów od P. S. L."

O tym, że obie partie marksistowskie nie czują do nas zbytniego sentymentu, wiedzieliśmy od dawna. Dlatego też tego rodzaju wypowiedź, nie jest dla nas niespodzianką. Chcemy tylko sprostować, że P. S. L. nigdy nie była i nie jest niczyją nadbudówką, a tym bardziej nadbudówką „faszystowskiego podziemia".

P. S. L. stanowi potężny nurt samodzielnego ruchu chłopskiego. O samodzielność polityczną chłopi walczyli długie lata i nauczyli się ją cenić. Niejeden raz byli kuszeni ponętnymi obietnicami i straszeni groźbami, jednak, mimo wszystko, nie ulegli. Natomiast zdarzało się nieraz, że nawet wybitni i zasłużeni przywódcy i działacze ludowi, o ile dali się powodować wpływom zewnętrznym, znaleźli się poza Ruchem Ludowym. Losy Stapińskiego, Bojki i wielu innych, są pouczającym tego przykładem.

Jako stronnictwo chłopskie, P. S. L. jest wyrazicielem woli i dążeń chłopów skupionych w jego szeregach, a ci dla nikogo nie chcą być nadbudówką lub parawanem. Jakkolwiek droga samodzielności jest najeżona przeszkodami i trudnościami, to jednak, idąc po niej, chłopi nigdy nie siadali na cudzy wóz, chociażby był on wymoszczony najbardziej nęcącymi obietnicami. W ciągu długich lat przeszłości, nauczyli się oceniać wartość owych „bułek z szynką", które im niejeden raz na przynętę pokazywano. Z doświadczenia zaś wiemy, że zdobyty własnym wysiłkiem kawałek czarnego razowego chleba, lepiej smakuje, aniżeli darowane smakołyki. Idąc drogą własną, nie zamierzamy zabierać skądinąd maruderów ani przygodnych pasażerów, którzyby radzi byli po chłopskich barkach piąć się do góry. Pracę naszą, zarówno w terenie, jak i w wyższych ogniwach organizacyjnych, opieramy przede wszystkim na ludziach wypróbowanych i starych bojownikach sprawy chłopskiej. Mając dość wiary we własne siły i słuszność sprawy o którą walczymy, nie szukamy poparcia u ludzi, którym nasza idea jest obcą, a już wcale nie zabiegamy o poparcie u podziemia. Nie jest nam ono potrzebne.

Próby powiązania P. S. L. z działalnością podziemia, widzimy już od dłuższego czasu. Sposobności ku temu dostarczają dość liczne w ostatnim czasie procesy przeciw członkom nielegalnych organizacyj. Jednakże w żadnym wypadku przewód sądowy nie wykazał, że pomiędzy organizacjami podziemia a kierownictwem P. S. L., istniały jakiekolwiek kontakty.

Istnienie podziemia uważamy za wielkie nieszczęście dla Polski. Jako ugrupowanie chłopskie, szczerze pragniemy w kraju spokoju, ażeby rozpocząć normalną pokojową pracę, gdyż obecny, daleki niestety od normalizacji układ warunków, najbardziej niekorzystnie odbija się na życiu wsi. Jako szczerzy demokraci, zdecydowanie potępiamy mordy i gwałty — których nic usprawiedliwić nie może, a które same w sobie stanowią zastraszające przykłady powojennej demoralizacji.

Jednakże przeciwnicy nasi przyznają, że w naszym stronnictwie są „istotni demokraci", których „odchodzeniu od P. S. L." obie partie marksistowskie „będą sprzyjały". Nie wiemy jak sobie czynniki kierujące tymi partiami rozumieją owo „odchodzenie". Jesteśmy bowiem pewni, że właśnie ci „istotni demokraci" za jakich uważamy naszych starych i wypróbowanych członków i działaczy — pomimo wszystko nie odejdą. Jeśli będą tacy, którzy nasze szeregi opuszczą, to będą to ludzie słabi lub szukający kariery. Tym zaś zbytnio martwić się nie będziemy, bo w każdej walce, a także w walce politycznej, maruderzy są kulą u nogi. Z naszych codziennych doświadczeń gospodarskich wiemy, że silny wiatr porywa poślady i plewy, natomiast dobre ziarno pozostaje.

Pisze się również szeroko i gęsto o tym, jakoby porozumienie pomiędzy P. P. R. i P. P. S. stanowiło „klęskę" dla P. S. L. Musimy stwierdzić, że temu porozumieniu nie staraliśmy się przeszkadzać. Nie mamy bowiem zwyczaju mieszać się w wewnętrzne sprawy innych ugrupowań, jak również nie zwykliśmy tolerować jakichkolwiek prób mieszania się w nasze sprawy. Ceniąc własną samodzielność, potrafimy ją uszanować u drugich. Dlatego też w chwili obecnej nie może być mowy o czyjejkolwiek „klęsce", gdyż dopiero przyszłość okaże, kto na tym zyskał a kto stracił.

W nadchodzących wyborach chodzić nam będzie nie tyle o mandaty, jak o to, żeby wynik ich dał rzeczywistą podstawę do rozładowania istniejących napięć i zadrażnień i stworzył warunki dla pokojowej, twórczej pracy dla wszystkich warstw społecznych. Dlatego wolnych, nieskrępowanych i czystych wyborów żądaliśmy od dawna. I takich wyborów domaga się cały naród, który po latach sanacyjnej dyktatury i krwawej okupacji, chce sam zadecydować o swoich sprawach. Nie można wątpić w dojrzałość polityczną narodu, w którym podczas sześcioletniej okupacji nie było Hachów i Quislingów, którego wszystkie warstwy przenikał duch nieustępliwej walki z okupantem. W tej walce jednakowo ginęli chłopi, robotnicy i inteligenci, mężczyźni i kobiety, starzy i dzieci. Uważamy, że ta bohaterska postawa społeczeństwa polskiego w czasie okupacji, jest dostateczną legitymacją do tego, ażeby mogło ono swoją wolę w sposób nieskrępowany wyrazić i ażeby ta wola była uszanowana. Rada Naczelna naszego stronnictwa powzięła uchwałę, że do wyborów idziemy osobno. Przeciwnikom naszym odpowiemy zwarciem szeregów i spokojem.

Zet-zet.

Jednemu szydła golą — drugiemu brzytwa nie chce

Mówią, że im człowiek dłużej żyje, tym bardziej w latach odkryłam w sobie coś z ducha żołnierskiego. Może to zresztą jest dziedziczne, na pewno nie po ojcach, ale może po jakichś dziadkach, czy stryjkach, ktoś jednak w mojej rodzinie musiał mieć wojenne usposobienie, bo skądżeby się ono u mnie wzięło? Nie mogę powiedzieć, aby układ warunków życiowych sprzyjał rozwojowi tych zadatków żołnierskich w moim charakterze. Jako młoda panienką marzyłam np., że wyjdę za mąż za wojskowego, najmniej oczywiście za porucznika. Stało się niestety inaczej, zupełnie zresztą bez mojej winy. Dosłownie, na trzy dni przed ślubem, dowiedziałam się przypadkowo, że mój najmilszy i wybrany na męża, ma na książeczce kategorię E, czy jeszcze nawet niższą. O mało z tego powodu nie doszło do zerwania narzeczeństwa, ale że i welon i białe buciki już miałam kupione, że świnia na weseie już dawno była zabita i sprawiona, że większość gości była już zaproszona — cóż było robić? A jeszcze jak mi zaczął narzeczony perswadować, że niewątpliwie nosi w sobie zadatki na wysokiego rangą wojskowego i w sprzyjających okolicznościach gotów i generałem zostać, postanowiłam nie mówić żadnej mojej koleżance o tej jego niskiej kategorii wojskowej (żeby się ze mnie nie śmiały, że fajtłapę za męża sobie biorę) i jakoś dobrnęłam do małżeństwa!

Ten mój animusz wojenny, przechodził razem z moimi latami, rozmaite koleje. I tak np. po jednym odczycie pacyfistycznym, uczyniłam sobie ślub, że raz na zawsze skończę z wszystkimi uczuciami wojennymi i że, o ilebym kiedyś miała rodzinę, dzieci, wychowywać ich będę w atmosferze najbardziej pacyfistycznej, nie wspomnę im nawet, że istnieje wyraz „wojna" — i Boże uchowaj, nie kupię nigdy zabawki, cośkolwiek z żołnierką mającej wspólnego. Ale, jak to mówią — człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi! — dziś mam dzieci i kiedy idę do sklepu kupić im jaką zabawkę, wprost podświadomie chwytam za: pepeszę, czołg, szablę (zresztą innych zabawek niewiele się w sklepie znajduje). Widzę zresztą, że dzieci po mnie, matce, odziedziczyły to upodobanie do żołnierki, bo jeden pokój naszego mieszkania, stale ma taki wygląd, jakby w nim wiecznie wojna trwała. Zresztą dobrze, że choć tyle mu dać na drogę życia tym moim dzieciom, bo co im dam? Majątku im przecież nie zostawię. Kto tam zrobi majątek na polityce? To nie dawne czasy, kiedy się na polityce i posłowaniu robiło interes!

Widzę nawet, że pod względem usposobienia to się i córeczka na mnie podała. Kiedyś, niby ze trzy miesiące już temu, woła mnie ojciec i mówi: — Ej matka, matka! ale będziesz miała pociechę ze swej córki, — patrz, czym się ona bawi!

No, niby może i prawda, że małe dziewczynki powinny bawić się lalkami i garnuszkami, a nie żołnierzami i armatami, ale żem tego dnia zła była na całuśki świat, a brew nie miałam na kim swojej złości wywrzeć, jak nie warknę na męża... „a co pamiętasz, jak to przed ślubem toś mi obiecywał, że w życiu generałem zostaniesz i dziś nic z tego!

Sir John Boyd Orr w Warszawie

Pierwszorzędny znawca stosunków w dziedzinie wyżywienia

W ciągu września br. czyniono w Kopenhadze największy w historii wysiłek w kierunku planowego zabezpieczenia aprowizacji ludności wszystkich krajów. FAO (Międzynarodowa Organizacja dla Spraw Rolnictwa i Wyżywienia) zbadała ogólny długoterminowy plan, opracowany przez brytyjskiego eksperta wyżywienia Sir John Boyd Orr'a. Ten sam sir John Boyd Orr właśnie przybył do Warszawy, aby przedyskutować zagadnienie aprowizacji z Rządem polskim.

Światowy plan Sir John Boyd Orr'a ma na celu podniesienie poziomu wyżywienia na całym świecie, o mniej więcej, 50 procent w ciągu najbliższego dziesięciolecia. Proponuje on utworzenie Światowej Rady Żywnościowej, którаby ustabilizowała ceny produktów rolnych przez zorganizowanie ruchomych magazynów żywności, mających zapewnić rolnikom bezpieczne istnienie i odpowiednie warunki egzystencji. System ten zapewniłby wyższy poziom produkcji, a co za tem idzie, zwiększenie produkcji.

Sytuacja FAO jest wyjątkowo uprzywilejowana, ze względu na tak świetnego przewodniczącego. Sir John Orr jest powszechnie uważany za największego eksperta świata w dziedzinie wyżywienia. Prace jego w ciągu dziesięciolecia, bezpośrednio przed drugą wojną światową, umożliwiły utworzenie brytyjskiego wojennego systemu przydziałów, organizacji działającej wyjątkowo sprawnie, na której mogą się wzorować wszystkie przyszłe systemy planowego wyżywienia. Ponieważ niejednego można się nauczyć z brytyjskiej wojennej gospodarki żywnościowej, warto przejrzeć świeżo wydane sprawozdanie z tego systemu i osiągniętych dzięki niemu rezultatów.

ORGANIZACJA WYŻYWIENIA W ANGLII W OKRESIE WOJNY

Przed drugą wojną światową Wielka Brytania importowała dwie trzecie potrzebnych jej zapasów żywnościowych z krajów zamorskich. Wojna odcięła Wielką Brytanię od wielkiej ilości tych źródeł i skurczyła mocno tonaż handlowy jak i ilość sił roboczych, potrzebnych do przywiezienia do kraju potrzebnego minimum. Toteż Wielka Brytania została zmuszona do zmniejszenia racji żywnościowych w momencie, kiedy naród potrzebował lepszego pożywienia niż kiedykolwiek, ażeby sprostać zwiększonym wymaganiom w związku z wysiłkiem wojennym. W pierwszym rzędzie, produkcja krajowa została podwojona przez zwiększenie obszaru ziemi uprawnej przez mechanizację oraz wprowadzenie najbardziej racjonalnych metod uprawy. Wypełniło to większą część luki, spowodowanej zmniejszeniem importu. Poza tym kompletnie zreorganizowano import, ażeby osiągnąć maksymalny procent składników odżywczych z produktów jeszcze importowanych. Tylko takie artykuły żywnościowe były sprowadzane, które zawierały wysoką wartość odżywczą w stosunku do tonażu. Paszy dla zwierząt nie sprowadzano w ogóle. Jaja sprowadzano w postaci proszku itp. I znowu skomplikowany lecz dobrze skonstruowany system kartek i kontroli cen, zapewnił sprawiedliwy rozdział zapasów pośród wszystkich warstw społeczeństwa. Obyczaje ludności w dziedzinie odżywiania się zostały zreorganizowane zgodnie z zasadami naukowymi; poza tym żywność, jaką można było dysponować, starano się wykorzystać w ten sposób, aby zawierała jak najwięcej witamin, wapna i żelaza, nieodzownych składników zdrowego odżywiania.

Przed wojną istniały w Wielkiej Brytanii znaczne różnice w jakości wyżywienia, w różnych grupach społeczeństwa.

Jedną z wielkich zasług Orr'a było przeprowadzenie badań, które wykazały, że klasy zamożniejsze objawiają tendencję do spożywania większej ilości pożywienia niż potrzeba, podczas gdy biedniejsze warstwy społeczeństwa, stały na niedostatecznym poziomie odżywczym, częściowo na skutek biedy, a częściowo z powodu niewłaściwego wyboru najpożywniejszych spośród dostępnych mu artykułów żywnościowych. Wojenny system rozdziału żywności i kontroli cen, połączony z kampanią oświatową, mającą na celu zapoznanie społeczeństwa z najwydatniejszym systemem odżywiania, umożliwił korzystanie z dostatecznych przydziałów żywnościowych, oraz ułatwił ich spożycie w sposób najkorzystniejszy. Przeprowadzone podczas wojny badania, po linii przedwojennych spostrzeżeń Orr'a, wykazały, iż wyżywienie ludności W. Brytanii w czasie wojny, z wyjątkiem pewnego niedoboru witaminy A, z powodu niedostatecznej ilości owoców, było zadawalające, przy czym wyżywienie średniej klasy ludności niewiele różniło się od wyżywienia klasy robotniczej.

CO MÓWI STATYSTYKA?

Wyniki tego systemu ilustrują cyfry zawarte niedawno w opublikowanym sprawozdaniu Naczelnego Lekarza Brytyjskiego Ministerstwa Zdrowia. Liczba urodzin w okresie wojennym wzrosła do najwyższego poziomu niespotykanego od 20 lat.

Śmiertelność dzieci wskutek chorób była poniżej wszelkich dotychczasowych cyfr. — Śmiertelność matek zmniejszyła się o nieco więcej niż połowę ilości przedwojennej, zaś śmiertelność niemowląt o 8 procent. Średni wzrost i waga dzieci większe są niż kiedykolwiek. Autor powyższego sprawozdania mógł określić społeczeństwo brytyjskie słowami: „jest ono odporne i wytrzymałe, ma wysoki poziom moralny i jest nadspodziewanie cierpliwe".

ZASTOSOWANIE METOD NAUKOWYCH W GOSPODARCE ŻYWNOŚCIOWEJ

Obecnie FAO musiało sprostać zagadnieniom zbliżonym do tych, jakie napotykała W. Brytania w roku 1940, chociaż przyczyny są inne. Ilość żywności na świecie jest niewystarczająca a świat wielki. Z powodu braku odpowiednio zorganizowanego systemu, podobnego do systemu brytyjskiego, stworzonego na początku wojny, podział żywności był nierówny. Zamożni ludzie mieli więcej niż mogli skonsumować, a biedni za mało. W Wielkiej Brytanii produkcja została zwiększona przez zmechanizowanie wydajności rolnej. Kontrola cen, połączona z subsydiami, dały producentom możność osiągnięcia lepszych rezultatów, zapewniając zbyt i jednocześnie stabilizując konsumcję. System przydziałów, łącznie z dodatkowym aprowidowaniem matek i dzieci, zapewnia sprawiedliwy rozdział żywności. Zastosowanie metod naukowych w gospodarce żywnościowej dało wszystkim możność korzystania z unormowanego systemu odżywiania. Wreszcie, odpowiednie instruowanie społeczeństwa w sprawach związanych z wyżywieniem, zapewniło maximum pożytku ze spożywanych pokarmów.

Zadanie FAO jest dzisiaj o wiele większe, ze względu na zasięg. Chodzi tu o ilości przekraczające poważnie ilość 47 milionów ludzi. Znaczna większość tych ludzi żyje na niepomiernie niższej stopie życiowej, niż brytyjska klasa robotnicza. Ale brytyjskie doświadczenie wojenne wskazuje, co jeden tylko naród potrafi uczynić, aby rozwiązać własne zagadnienie żywnościowe; o ile FAO uzyska należne jej poparcie ONZ, rozwiązanie światowych zagadnień żywnościowych będzie, z biegiem czasu, również możliwe.

— Poczekaj! będzie jeszcze kiedyś wojna! Akuratnie dziecięta dorosną, ta może wreszcie które do rodziny jakiś porządny tytuł wojskowy przyniesie, albo choć jaki order...!"

O tym moim upodobaniu wojskowym wie naturalnie nie tylko najbliżsi, ale i dalsi, skoro mnie w 1945 roku na chrzestną matkę przy poświęceniu sztandaru dla Pułku Krakowskiego poprosili. Wszystkie społeczne tytuły cenię sobie bardzo, ale z tego ucieszyłam się chyba najbardziej.

Mogą przy mnie ludzie wygadywać na wszystkich innych obywateli, ale, jakby kto przy mnie choćby jeno językiem dotknął Wojska Polskiego, ciskam się jeszcze gorzej niż wtedy, gdy ktoś o mojej jedynaczce mówi, że nieładna!

Co tu dużo gadać — muszę się przyznać, że lubiłam żołnierzy, lubię ich! — i na przyszłość także obiecuję ich lubieć.

Jedną mam tylko do moich chrzestniaków prośbę żeby, maszerując ulicami Krakowa, sprośnych piosenek nie śpiewali, jak to niestety, dość często czynią...

Powiadają, że w śpiewie człowieka odźwierciedla się jego dusza, niechże Pan Bóg zachowa, żeby to był śpiew duszy żołnierza polskiego, ta brzydka śpiewka, która w każdej zwrotce kończy się obrzydliwymi domyślnikami, którą słyszałam już parę razy śpiewaną przez maszerujących żołnierzy, a ostatnio ze cztery dni temu śpiewała ją kompania maszerująca ul. Lubicz i Potockiego'

Helena Mierzwina — chrzestna matka

KOMUNIKAT WOJ. SEKCJI KOBIET PSL W KRAKOWIE

Kierownictwo Woj. Sekcji Kobiet PSL w Krakowie podaje do wiadomości kierownictwom powiatowym, że dnia 20. XII. br. o godzinie 12 w lokalu przy ul. św. Marka 25, odbędzie się trzechdniowa konferencja zgłoszonych na instruktorki powiatowe kandydatek. Powiaty, które jeszcze nie zgłosiły swych kandydatek, niechże to uczynią w czasie jak najkrótszym, o ile chcą uzyskać pomoc organizacyjną i finansową do prowadzenia kobiecej roboty w terenie. Koszta podróży i żywienia tej konferencji, pokryje całkowicie Sekcja Woj. Helena Mierzwina

---

ZATONĘŁA FRANCUSKA ŁÓDŹ PODWODNA

Francuska łódź podwodna, z załogą 21 żołnierzy i oficerów w czasie ćwiczeń opodal portu wojennego Tulonu, nie wypłynęła w przewidzianym czasie na powierzchnię Morza Śródziemnego. Poszukiwania trwają z udziałem francuskich sił morskich i powietrznych. W miejscu, gdzie przypuszczalnie znajduje się na dnie łódź podwodna, głębokość morza sięga 500 metrów.

—o—

DLA UCZCZENIA 50-LECIA RUCHU LUDOWEGO SPECJALNE ZNACZKI POCZT.

Poczta Polska wprowadziła do obiegu i sprzedaży z dniem 1 bm. okolicznościowy znaczek pocztowy wartości 5 zł. z 10-złotową dopłatą na cele kultury i oświaty ludowej.

Znaczek ten został wydany dla uczczenia 50-lecia Ruchu Ludowego w Polsce.

Rysunek przedstawia podobizny ks. Stojałowskiego, J. Bojki, Stapińskiego i Wincentego Witosa. U góry znaczka umieszczony jest napis „Polska", a w narożnikach na tle kłosów z jednej strony widnieje rysunek Orła, z drugiej — czterolistna koniczyna. U dołu wzdłuż znaczka umieszczono napis: „W pięćdziesięciolecie Ruchu Ludowego.

Znaczek wykonany jest w kolorach: oliwkowym, zielonym i niebieskim.

—o—

ZAPASY ZBOŻA W USA

Ministerstwo Rolnictwa Stanów Zjednoczonych komunikuje, że tegoroczne urodzaje okazały się najniższe w okresie 20 lat.

Cała produkcja wynosi 327 milionów cetnarów metr. Na wyżywienie kraju potrzeba 257 milionów metrów, wobec czego na eksport wypadnie zaledwie 70 milionów cetnarów zboża.

Tygodniowy przegląd polityczny

Z sesji plenarnej Narodów Zjednoczonych

W niedługim czasie obrady Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zostaną zakończone. Trudno jest jeszcze w chwili obecnej oceniać wyniki tych obrad i snuć na tej podstawie jakiekolwiek wnioski na przyszłość. W obecnym chaosie powojennym w świecie, wyłania się przed Organizacją Narodów Zjednoczonych cały szereg trudności, które tylko przy dobrej woli i zgodnej współpracy wszystkich narodów, dadzą się usunąć. Dlatego też nie łudzimy się, że wszystkie z 64 spraw, które znalazły się na porządku obrad obecnej sesji Narodów Zjednoczonych zostaną ostatecznie uzgodnione i załatwione. Należy raczej przypuszczać, że wiele z nich wróci jeszcze pod obrady w ciągu przyszłych sesji Narodów Zjednoczonych.

Obecne obrady Zgromadzenia Ogólnego O. N. Z. toczą się w sześciu komisjach, z których największe zainteresowanie budzą obrady komisji politycznej, odbywające się pod przewodnictwem delegata Ukrainy Manuilskiego. Ostatnio tematem obrad tej komisji była między innymi znowu sprawa veta, która została odesłana w swoim czasie do rozstrzygnięcia konferencji Ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw tj. Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Z. S. R. R., Francji i Chin. Stamtąd powróciła pod obrady komisji politycznej. Wielkie mocarstwa zgodnie opowiedziały się za utrzymaniem zasady ich jednomyślności na Radzie Bezpieczeństwa. Ze strony anglosaskiej wysunięto żądanie, ażeby prawo veta nie było w przyszłości nadużywane. Komisja polityczna powierzyła sprawę veta specjalnej podkomisji, która dotąd nie znalazła kompromisowego załatwienia tej sprawy. Chodzi tu mianowicie o określenie, kiedy przedstawiciele Wielkiej Piątki mogą korzystać z prawa sprzeciwu na Radzie Bezpieczeństwa.

Drugą sprawą, która również stanowi trudny problem do rozwiązania jest sprawa Hiszpanii, która znalazła się znowu na stole obrad komisji politycznej sesji Narodów Zjednoczonych. Sprawa ta, wysunięta w swoim czasie przez Polskę nadal była referowana przez jej przedstawiciela ambasadora Langego, który domagał się przyjęcia przez komisję dwóch wniosków polskich. Jeden z nich wzywa Narody Zjednoczone do zerwania stosunków z rządem generała Franco, drugi proponuje powzięcie uchwały, ażeby rząd Franco nie był dopuszczony do udziału w żadnej organizacji międzynarodowej. W odpowiedzi na wywody i wnioski delegata Polski, delegacja Stanów Zjednoczonych wystąpiła z wnioskiem, ażeby wystosować do generała Franco wezwanie, aby ten zrzekł się władzy. Natomiast Stany Zjednoczone nie godzą się na jakąkolwiek interwencję z zewnątrz w Hiszpanii.

Wiele uwagi poświęcała również komisja polityczna sprawie rozbrojenia i kontroli zbrojeń. Na jednym z ostatnich posiedzeń tej komisji, delegat Nowej Zelandii wystąpił z wnioskiem o utworzenie organu kontroli zbrojeń, któryby był całkowicie niezależny od Rady Bezpieczeństwa i w którym nie obowiązywałoby prawo veta.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych omawiając rezolucję radziecką w sprawie kontroli nad bombą atomową, stwierdził, że przy kontroli zbrojeń nie może obowiązywać żadne prawo veta. Poza tym Stany Zjednoczone pragną, ażeby kontrola zbrojeń nie ograniczała się tylko do bomby atomowej, ale, ażeby objęła również wszelkie rodzaje broni, służące do masowego niszczenia. Pod koniec swego przemówienia delegat amerykański oświadczył, że Stany Zjednoczone nie godzą się na żaden plan kontroli atomowej, który by nie zezwalał na przeprowadzenie kontroli w innych krajach.

POROZUMIENIE W SPRAWIE TRIESTU

Po długich naradach ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw, osiągnęli porozumienie w sprawie Triestu. Porozumienie to przedstawia się w poszczególnych punktach jak następuje:

1) Wojska amerykańskie, brytyjskie i jugosłowiańskie pozostaną do dyspozycji gubernatora przez 90 dni po objęciu tego stanowiska. Po tym terminie wojska te winny być wycofane w ciągu półtora miesiąca, chyba, że gubernator zawiadomi Radę Bezpieczeństwa, że wojska te są potrzebne dla zapewnienia bezpieczeństwa Wolnego Obszaru Triestu.

2) Gubernator Triestu zostanie mianowany przez Radę Bezpieczeństwa w porozumieniu z Włochami i Jugosławią. Gubernator i Rada Administracyjna będą korzystali z uprawnień określonych przez traktat. Swoje stanowisko gubernator obejmie po ratyfikacji traktatu. Do tego czasu utrzymany będzie zarząd wojskowy na dotychczasowych zasadach.

3) Najpóźniej w cztery miesiące po objęciu urzędowania, mają się odbyć na terytorium Wolnego Obszaru Triestu wybory.

4) Wszystkie państwa podpisujące traktat, korzystać będą w porcie z jednakowych przywilejów.

Poza tym przedstawiciele Wielkiej Czwórki załatwili szereg spraw drobniejszych. Odnośnie żeglugi na Dunaju Związek Radziecki wysunął propozycję, ażeby w tej sprawie zwołana została specjalna konferencja, w której obok krajów naddunajskich, uczestniczyłyby także Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i Ukraina.

NIEPOKOJE W GRECJI

Ostatnio, północna Grecja stała się widownią krwawej rewolty. Oddziały partyzanckie staczają ustawiczne potyczki z żandarmerią, niszczą mosty i puszczają z dymem całe osiedla. Ich mieszkańcy uciekają do większych miast, porzucając dobytek. Gospodarka kraju jest zupełnie wykolejona, transport sparaliżowany niemal całkowicie, prace w polu wstrzymane.

W związku z tymi walkami, wzmocniła się w parlamencie greckim opozycja przeciwko obecnemu rządowi. Szczególnie atakowany jest premier tego rządu Tsaldaris, który, zdaniem opozycji powinien ustąpić.

Tsaldaris ostatnio udał się do Stanów Zjednoczonych, ażeby uzyskać pomoc w zagospodarowaniu kraju. Od powodzenia tej podróży zależy, czy rząd obecny utrzyma się przy władzy. O pomoc finansową i wojskową zabiega rząd grecki również u Wielkiej Brytanii. Jednakże ambasador brytyjski oświadczył wyraźnie, że pomoc ta zależy od utworzenia rządu koalicyjnego, zdolnego zapobiec wojnie domowej w kraju. W razie gdyby taka koalicja, oparta o szeroki wachlarz grupowań politycznych zaistniała, rząd brytyjski gotów jest udzielić Grecji nowej pomocy wojskowej. Równocześnie doniesienia prasy codziennej podają, że rząd brytyjski stara się zainteresować sytuacją w Grecji z rządem Stanów Zjednoczonych, celem podjęcia wspólnej interwencji obu mocarstw w tym kraju.

Udający się do Stanów Zjednoczonych premier Tsaldaris oświadczył, że Grecja zwróci się do Rady Bezpieczeństwa o wysłanie do Grecji przedstawicieli, którzyby zbadali sytuacje w terenach pogranicznych, objętych rewoltą.

NOWY RZĄD W RUMUNII

W dniu 1 grudnia został otwarty w Rumunii nowy parlament. Równocześnie dotychczasowy rząd podał się do dymisji. Na czele nowego rządu stanął dotychczasowy premier dr Groza. Do rządu weszli przedstawiciele czterech stronnictw zblokowanych po równej liczbie. Jako zasadnicze cele polityki zagranicznej nowego rządu, przyświecać będą: zacieśnienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, nawiązanie stosunków gospodarczych, politycznych i kulturalnych z W. Brytanią, Stanami Zjednoczonymi, Francją i wszystkimi państwami sąsiadującymi.

TRUDNOŚCI W UTWORZENIU NOWEGO RZĄDU WE FRANCJI

W dniu 28 listopada odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego Zgromadzenia Narodowego. Premier Bidault przesłał na ręce przewodniczącego zawiadomienie o dymisji dotychczasowego rządu.

Dotychczas jednak nowy rząd we Francji nie został wyłoniony. O tekę premiera usilnie zabiegali komuniści, jednakże nie uzyskali dostatecznego poparcia u socjalistów. W łonie francuskiej partii socjalistycznej nurtują bowiem dwa prądy. Jeden z nich dąży do nawiązania ścisłej współpracy z komunistami, drugi natomiast skłania się bardziej na prawo. W głosowaniu na osobę premiera wysuniętemu przez komunistów kandydatowi Thoresowi, znaczna część socjalistów odmówiła poparcia i dzięki temu jego kandydatura upadła. Przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego wybrany został socjalista Auriol, za którym opowiedziała się grupa parlamentarna Republikańskiego Ruchu Ludowego (M. R. P.)

SPRAWY NIEMIECKIE

Sprawa dopuszczenia do obrad Wielkiej Czwórki nad traktatem z Niemcami najbliższych ich sąsiadów, została załatwiona pozytywnie. W wyniku obrad ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw dla wypowiedzenia swej opinii odnośnie traktatu z Niemcami, następujące państwa otrzymają zaproszenie do wzięcia udziału w obradach Wielkiej Czwórki, poświęconych przygotowaniu tego traktatu: Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania, Polska i Czechosłowacja, a ponadto Kanada, Australia, Nowa Zelandia i Południowa Afryka.

Amerykański sekretarz stanu Byrnes, oświadczył przed kilku dniami, że rada ministrów spraw zagranicznych wkrótce rozpocznie obrady nad traktatem z Niemcami, przy czym na pierwszy ogień pójdą sprawy granic, bez których załatwienia niemożliwe jest rozstrzygniecie innych problemów.

Stany Zjednoczone przychylają się do zdania, że podczas dyskusji nad traktatem z Niemcami należy wysłuchać opinii rządów krajów sąsiadujących z Niemcami, a mianowicie Polski, Czechosłowacji, Danii, Holandii, Belgii i Luksemburga. W jakim stopniu te kraje zostaną dopuszczone do udziału w obradach, zadecyduje rada czterech ministrów.

W Nowym Jorku ministrowie Bevin i Byrnes podpisali umowę o fuzji gospodarczej stref brytyjskiej i amerykańskiej. W myśl postanowień tej umowy zostanie powołana komisja złożona z przedstawicieli W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych dla uregulowania przywozu i wywozu niemieckiego. Projekt przewiduje jednakową stopę życiową w obu strefach, przy czym na razie przewidziana jest dotychczasowa racja żywnościowa we wysokości 1.550 kalorii dziennie na osobę.

Przywóz do stref będzie obejmował przede wszystkim surowce potrzebne do uzdrowienia gospodarki i umożliwienia przemysłowi produkcji dla celów eksportowych. W razie gdyby wywóz z obydwóch stref połączonych nie wyrównał się z przywozem, oba rządy brytyjski i amerykański, zobowiązują się pokryć deficyt równomiernie. Osiągnięcie całkowitej samowystarczalności obu stref w dziedzinie gospodarczej, przewidywane jest na rok 1949.

Świeżo podpisana umowa jest pierwszym krokiem do zjednoczenia Niemiec. Narazie mówi się o sprawach gospodarczych. Ale niewątpliwie posunięcia w dziedzinie gospodarczej będą miały i następstwa polityczne.

(Dokończenie na str. 6)

Co może dokonać człowiek, owiany ideą

Sylwetka wielkiego społecznika ks. A. Siemieńskiego

Na kilkanaście dni przed wybuchem wojny, zmarł śp. ks. Aleksander Siemieński, proboszcz w Szynwałdzie obok Tarnowa.

Zanim ukaże się w wydaniu książkowym dokładniejszy opis jego pracowitego żywota, dziś w krótkim szkicu przedstawimy ogrom jego pracy dla ludu.

Po nadaniu konstytucji i przyznaniu autonomii Galicji, przeciwieństwa, istniejące od wieków między szlachtą a chłopem wzrosły niepomiernie, głównie na tle o mandaty poselskie do parlamentu wiedeńskiego i sejmu galicyjskiego, emigracji zarobkowej chłopa, kórej szlachta stawiała przeszkody, i ciężarów podatkowych zwłaszcza drogowych, szkolnych i t. p. Z jednej strony szlachta broniła swoich praw i przywilejów, z drugiej strony chłopi, świadomi swojej przewagi liczebnej i dotychczasowego pokrzywdzenia politycznego, społecznego i gospodarczego, domagali się swoich praw i poprawy ciężkiego losu.

W walce tej z jednej i drugiej strony nie przebierano w środkach.

Walka ta zaostrzyła się znacznie i przybrała jeszcze na gwałtowności, gdy wystąpił ks. Stanisław Stojałowski, który początkowo zyskiwał sobie wielu sympatyków również wśród duchowieństwa parafialnego. Do tych należał w pierwszym rzędzie ks. Aleksander Siemieński, proboszcz w Szynwałdzie.

Obydwaj zapalni, owiani najpiękniejszymi ideałami, obydwaj orientujący się trafnie w niezdrowych stosunkach, pragnący wydobyć wieś z pęt analfabetyzmu, przewidywali wielką rolę chłopa w dziejach Narodu. Toteż wnet się spotkali. Ks. Stojałowski bywał często w Szynwałdzie. Tu poświęcał ochronkę, urządzał swoje wiece, szerzył swoje wydawnictwa i gazety.

Z czasem — dawniej serdeczne stosunki te oziębiły się, aż doszło do ich zerwania.

Tymczasem ks. Siemieński pracę swoją wzmógł jeszcze i rozszerzył ją. Jego nastawienie społeczne, które tak wybitnie promieniowało w całym jego życiu, wypływało z głębokich i najczystszych źródeł, — z przeogromnej miłości Boga i wielkodusznej miłości ludu. Stał się przez całe życie „wszystkim dla wszystkich", zapominając zupełnie o sobie. — Oto niektóre z owoców jego pracy:

Kółko rolnicze. Zostało założone przez jego poprzednika a w długim okresie istnienia przechodziło rozmaite koleje. Miało wiele trudności i w tym, że wówczas włościanie nie mieli zaufania do takich organizacyj a to dzięki agitacji karczmarzy, którzy w Kółku widzieli zamach na swoje możnowładztwo. Otóż dzięki ustawicznym zachętom ks. proboszcza poczęli chłopi schodzić się, czytać gazety rolnicze, tak że jak powiada jeden z uczestników takich zebrań, nie było pisma ludowego i rolniczego, któregoby w Szynwałdzie na zebraniach niedzielnych i wieczornych nie czytano.

Straż pożarna. Owocem tych wspólnych narad, było założenie w Szynwałdzie straży pożarnej w roku 1887. Zaraz też sprowadzono trzy sikawki po 150 renskich. W najbliższych miesiącach mieli sposobność przekonać się mieszkańcy Szynwałdu i sąsiedzi, co znaczy we wsi sprężysta straż pożarna.

Rok rocznie sprowadzano do Szynwałdu nawozy sztuczne, nasiona, narzędzia rolnicze. Nie szło to wszystko łatwo. Kiedy Kółko rolnicze posłało dwóch chłopców do szkoły rolniczej, aby nauczyli się kultury rolnej a wróciwszy na ojczysty zagon i drugich uczyli, ci po kilku miesiącach uciekli ze szkoły. Do dnia dzisiejszego Kółko rolnicze pracuje a oparte o długoletnie doświadczenie i wyrobienie społeczne członków, rozwija żywą działalność.

Orkiestra i chóry amatorskie. W kapeli jak ją pierwotnie nazywano, brało początkowo udział 15 członków, przeważnie starszych, niektórzy już żonaci. Instrumenty nabył ks. Siemieński od likwidującej się orkiestry katedralnej tarnowskiej. Pierwszych prób udzielał sam proboszcz a następnie przez jakiś czas przyjeżdżał z Tarnowa dyrygent, niejaki Zawiślak, członek orkiestry tarnowskiej straży pożarnej. Orkiestra była wielką przynętą dla młodzieży, a próby prowadzone pod okiem ks. Siemieńskiego, przyczyniły się wnet do podniesienia kulturalnego młodzieży.

Chór zaś tak mieszany jak i stanowy doszedł do tak wysokiej doskonałości, że sami członkowie rozpisywali nuty. W roku 1938 śpiewał chór szynwałdzki do Polskiego Radia. Niestety działalność orkiestry w ostatnich latach miała podupaść.

Poczta i szkoła. Ks. Siemieński jeździł do Lwowa, do władz krajowych w sprawie otwarcia w Szynwałdzie poczty. Nie mając ani grosza, sprzedał na drogę i wydatki z tym połączone, ostatniego konia. Odtąd do Tarnowa 10 klm chodził zawsze piechotą. Początkowo poczta mieściła się w... karczmie. Ks. Siemieński postarał się, aby pocztę przenieść do budynku szkolnego.

Szkoła. Dotychczasowa szkółka była jednoklasowa i nie mogła zaspokoić potrzeb ludności. Staraniem ks. Siemieńskiego została szkoła miejscowa podniesiona do stopnia szkoły czteroklasowej a wnet do rzędu szkół pięcioklasowych. Długoletnim kierownikiem szkoły był poważany we wsi p. Lewicki.

Spółka mleczarska. Dotychczas niemal cały dochód z gospodarstwa tutejszej ludności tonął w kieszeniach szynkarzy. Tutaj więc szło kradzione rodzicom zboże, jaja, kury, wszystko. Karczmarz, borgował, zachęcał, mamił.

Dzięki zabiegom ks. Siemieńskiego została założona w Szynwałdzie spółka mleczarska. Szybko rozwinęła swą działalność i zyskała u ludności zaufanie. Czytamy w jej sprawozdaniach, że już w pierwszych miesiącach wywoziła 250 litrów mleka dziennie. Dzięki właśnie jej żywotności, utrącono pośredników z poza Szynwałdu.

Ochronka. Na początek przybyły trzy siostry i rozpoczęły swoją pracę w parafii. Oprócz nauk codziennych, udzielanych dzieciom do lat sześciu, odwiedzały siostry chorych, zbierały w ochronce dziewczęta i starsze niewiasty, w dni świąteczne uczyły śpiewu, a w dnie powszednie prowadziły kursy szycia, zaś naukę przeplatały czytaniem rzeczy ciekawych i pożytecznych.

Praca ta wkrótce pozyskała im serca ludności a głosy uprzedzeń i krytyki, jakie dawały się tu i ówdzie słyszeć wnet ucichły.

Kasa Raiffeisena (dzisiaj Stefczyka) była ogromnym dobrodziejstwem dla ludności. — Uboga ludność, nie mając gdzie zdobyć kredytu, wpadała w sidła karczmarzy, płacąc wysokie procenta w postaci zboża, drobiu, ziemniaków a zasobniejsi marnowali grosz na pijaństwie. Kasa wprowadziła zasadę taniego i dogodnego kredytu, oraz zasadę oszczędności każdego grosza. Ks. Siemieński, powołując do życia kasę, oddał jej się całą duszą, urządzając administrację, werbując członków. Stanął też na jej czele jako prezes. Za kilka lat swego istnienia Kasa liczyła obrotu 521.700 koron, wkładek oszczędnościowych 180.000 kor., członków posiadała 250. Trzeba wspomnieć, że Kasa Stefczyka w Szynwałdzie, obsługiwała tylko jedną wieś.

Dom Kółka rolniczego, zwany domem parafialnym. Stanął ten dom w niespełna roku, wybudowany wysiłkiem proboszcza, członków Kółka rolniczego, rady gminnej i znacznej subwencji księcia Sanguszki, który udzielił komitetowi budowy datku oraz kredytu w kwocie 2000 kor. Tak więc wspólnymi i zgodnymi wysiłkami stanęła wnet nowa placówka oświatowo - społeczna, która w życiu kulturalno - oświatowym wsi, miała wielkie znaczenie. Tu na sali teatralnej odbywały się zebrania parafialne, gospodarcze i oświatowe. Tu urządzało Kółko rolnicze i młodzież uroczyste akademie religijne i narodowe, oraz przedstawienia amatorskie. Tu zjeżdżali z Tarnowa referenci i wyświetlali naukowe przeźrocza, tu gościło objazdowe kino oświatowe, własność Związku młodzieży polskiej, pierwsze w Polsce, tu odbywały się przeróżne, pożyteczne kursy. Tu znajdował się sklepik Kółka rolniczego, z którego czysty dochód szedł na utrzymanie kościoła parafialnego i jego dokończenie.

Uwieńczeniem wielu jeszcze innych placówek społecznych tak w Szynwałdzie jak i poza parafią (w Tarnowie założenie „Plonu" i Składnicy Kółek rolniczych, w Krakowie „Lnu") była szkoła rolnicza, chluba parafii i szkolnictwa zawodowego, oraz wspaniały kościół parafialny.

O tym jednak chyba później. **A. R.**

(Sprawy niemieckie)

(Dokończenie ze str. 5)

Niemcy wszelkimi sposobami usiłują zrzucić z siebie odpowiedzialność za wywołaną przez siebie wojnę i popełnione w czasie jej trwania zbrodnie. W tej chwili bawi w Londynie przywódca socjal-demokratów niemieckich dr. Kurt Schuhmacher, który zaraz po przybyciu do Londynu urządził konferencję prasową. Zaatakował on wobec przedstawicieli prasy przede wszystkim postanowienia Konferencji Poczdamskiej, twierdząc, że Niemcy nie mogą płacić odszkodowań w tej wysokości, w jakiej zostały na tej konferencji ustalone. W związku z tym Schuhmacher domagał się, ażeby zaprzestano demontowania fabryk niemieckich. Schuhmacher żądał ażeby władze okupacyjne popierały rozwój przemysłu i wywozu niemieckiego. Jakkolwiek przyznał on, że naród niemiecki przeżarty jest nacjonalizmem — to jednak domagał się, ażeby Niemcom została przekazana pełna władza, a ograniczone zostały uprawnienia władz okupacyjnych. Jego zdaniem, naród niemiecki nie mógł ponosić odpowiedzialności za swoją przyszłość, dopóki pełną władzę w Niemczech sprawować będą mocarstwa. Schuhmacher domagał się również amnestii dla „szarych członków" partii hitlerowskiej.

Swoisty posmak wystąpieniu Schuhmachera nadaje i ta okoliczność, że konferencja ta odbyła się w siedzibie Partii Pracy w gmachu brytyjskich związków zawodowych. Na wielu z dziennikarzy obcych widok Niemców, podejmowanych uroczyście przez brytyjską partię rządową, zrobił jak najgorsze wrażenie. Widocznie Anglicy zapomnieli nalotów bombowych niemieckiej Luftwaffe z r 1940, a także i tego, że poprzednikami Hitlera byli również niemieccy socjal-demokraci.

Inspekcja szkolnych hufców P. W.

Kuratorium zawiadamia, że na wniosek Wojewódzkiego Urzędu W. F. (Wychowania Fizycznego) i P. W. (Przysposobienia Wojskowego) w Krakowie, mają prawo do inspekcjonowania hufców szkolnych

A. We wszystkich szkołach Okręgu Szkolnego:

1. Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu W. F. i P. W.
2. Zastępca dyrektora Wojew. Urzędu W. F. i P. W.
3. Kierownik sekcji P. W. Woj. Urzędu W. F. i P. W.
4. Referentka P. W. Kobiet Woj. Urzędu W. F. i P. W. (w szkołach żeńskich i koedukacyjnych).

B. We wszystkich szkołach danego powiatu:

1. Komendant powiatowy W. F. i P. W.
2. Referentka powiatowa P. W. Kobiet (w szkołach żeńskich i koedukacyjnych).

Wymienieni posiadają upoważnienia do inspekcji hufców szkolnych, wystawione przez Wojew. Urząd W. F. i P. W. a powołanie się na niniejszy okólnik Kuartorium, oraz legitymacje służbowe.

Inspekcjonujący (a) hufiec szkolny, winien (winna) porozumieć się uprzednio przed inspekcją z dyrekcją zakładu.

Z dokumentów historycznych ostatniej wojny

Jak zniweczono niemieckie plany inwazji na Wielką Brytanię

W pisemnej odpowiedzi na zapytanie w parlamencie (angielskim — przyp. Red.), premier Attlee wyjawił pełną prawdę o tym, w jaki sposób, kiedy i gdzie Niemcy zamierzali zaatakować Wielką Brytanię. W świetle tego oświadczenia jeden fakt maluje się jaśniej niż wszystkie inne: oto, że o wyniku zamierzeń niemieckich zdecydowały walki powietrzne nad Anglią w lecie 1940 roku, znane pod nazwą „Bitwy o Wielką Brytanie". Zastanawiając się obecnie nad spokojnym i rzeczowym sprawozdaniem z faktów, które należą już do historii, zarówno w umyśle Hitlera, jak w umysłach członków naczelnego dowództwa niemieckiego wyczytać można przekonanie, że lotnictwo niemieckie nie ma sobie równego i że z chwilą zniszczenia brytyjskich sił lotniczych, reszta zadania da się łatwo przeprowadzić. Skoro jednak pierwsza wielka przeszkoda zagrodziła tę pozornie łatwą drogę, skoro garstka brytyjskich i polskich pilotów dokonała tego, co wydawało się niemożliwe, wątpliwości poczęły się wkradać do serc niemieckich wodzów trudności zaczęły się gromadzić i wreszcie zaniechano całego przedsięwzięcia.

OTO PEŁNY TEKST OŚWIADCZENIA PREMIERA ATTLEE (wg. Times'a):

W lipcu 1940 roku Hitler prześcignął własne plany i stanął w obliczu pierwszej poważnej i niespodziewanej przeszkody na drodze swoich zamierzeń strategicznych. Jeśli chciał uniknąć długotrwałej wojny — połączonej z niebezpieczeństwem walki na dwóch frontach, w razie gdyby zmuszony został do ostatecznego rozprawienia się z Rosją — należało znaleźć środki zmuszenia W. Brytanii do wycofania się z walki. Sytuacja militarna po upadku Francji pozwalała Hitlerowi przypuszczać, że W. Brytania gotowa będzie przyjąć kompromisowy pokój. Niezależnie jednak od usiłowań w kierunku uzyskania takiego pokoju, zażądał przygotowania i jak najszybszej realizacji planów inwazji na Zjednoczone Królestwo. Manewr ten pomyślany był, z jednej strony, jako groźba — mająca skłonić W. Brytanię do przyjęcia oferty pokoju, — z drugiej strony, jako alternatywa na wypadek gdyby oferta nie przyniosła zamierzonego skutku.

Do tego czasu Niemcy nie posiadali żadnego długoterminowego planu inwazji na nasz kraj, poza pewnymi planami operacyjnymi, które opracowywała sekcja operacyjna marynarki wojennej od listopada 1939 roku. W dniu 21 maja 1940 roku Raeder (wielki admirał — przyp. Red.) omawiał to zagadnienie z Hitlerem, a 2 lipca Hitler zażądał przygotowania oceny sztabu informacyjnego i rozpoczęcia planów do operacji „Lew Morski" (inwazji na Anglię). Oto wyjątek z rozporządzenia, wydanego przez Hitlera w dniu 16 lipca 1940 roku:

— Ponieważ Anglia, pomimo beznadziejnej sytuacji militarnej, nie okazuje żadnych skłonności do ugody postanowiłem przygotować plan lądowania na terenie Anglii i wykonać go w razie potrzeby... Przygotowania do całkowitej operacji muszą być zakończone w połowie sierpnia.

Sztab niemiecki miał więc zaledwie nieco więcej, niż miesiąc czasu na wszystkie przygotowania.

Sztab generalny armii niemieckiej był widocznie zaniepokojony projektowaną operacją. Niemcy posunęli się nadspodziewanie szybko ku wybrzeżom Kanału i nie było żadnych gotowych planów w odniesieniu do tak ambitnego przedsięwzięcia. Część sił lotniczych odkomenderowana już została gdzie indziej. Morska flota napastnicza ograniczała się do barek i statków rzecznych, jakie można było sprowadzić z terenu Niemiec i Holandii.

Te jednostki mogły jedynie operować na spokojnym morzu i nie nadawały się do transportu czołgów, ani pojazdów mechanicznych, chyba po gruntownej przebudowie. Wojska nie były przygotowane do kombinowanych operacji lądowo-wodnych, ani też sztaby nie posiadały w tej dziedzinie żadnego doświadczenia technicznego. Wszystko zatem zależało ostatecznie od sprawności floty morskiej i powietrznej, które miały przewozić i osłaniać wojska atakujące.

Pogląd dowódców niemieckich

Zdaniem Denitza, późniejszego naczelnego dowódcy niemieckich sił morskich, wodzowie niemieccy byli ogólnie przekonani o tym, że ich marynarka wojenna nie dorówna Marynarce Królewskiej, która — jak przypuszczali — do ostatniego okrętu i ostatniego członka załogi poświęcona była do przeciwdziałania jakimkolwiek zamiarom nieprzyjaciela w kierunku lądowania w Anglii. A więc lotnictwo niemieckie będzie musiało sprostać podwójnemu zadaniu: zniszczenia Królewskich Sił Lotniczych, a jednocześnie uniemożliwienia Królewskiej Flocie Morskiej ataku na lądujące wojska. Göring wierzył, że lotnictwo niemieckie zdoła oba te zadania wykonać. Jodl i Keitel podzielali jego pogląd i gotowi byli przedsięwziąć próbę inwazji, jednakże pod warunkiem, że wobec wojennej marynarki niemieckiej wymagania będą większe, aniżeli tylko transport wojsk. Zdaniem Denitza marynarka niemiecka, nie wystarczająca do spełnienia szerszego zadania osłony, mogła tym zadaniom sprostać.

Pomimo ufnej postawy Göringa, naczelne dowództwo niemieckiej floty morskiej zdaje się jednak wątpić, czy lotnictwo niemieckie, nawet jeżeli zdoła zwyciężyć lotnictwo brytyjskie w bitwie o Wielką Brytanię, będzie jeszcze zdolne wykonać drugie zadanie, mianowicie przeszkodzić brytyjskiej flocie morskiej w zaatakowaniu wojsk, lądujących od strony morza. Admiralicja była zdania, że „Luftwaffe" nie posiada odpowiedniego uzbrojenia i że kaliber używanych w tej chwili bomb jest za mały, ażeby powstrzymać ciężkie okręty brytyjskie od zbliżenia się do lądujących wojsk. Niezależnie od poglądu dowództwa marynarki, istnieje duże prawdopodobieństwo, że gdyby Niemcom udało się zwyciężyć brytyjskie lotnictwo, projektowany atak doszedłby do skutku.

Niemiecki plan operacyjny „Lew Morski"

Faza przygotowawcza całej operacji miała obejmować ofensywę z powietrza, której celem było zniszczenie Lotnictwa Królewskiego zarówno w powietrzu, jak i na ziemi, oraz zniszczenia portów, linii komunikacyjnych, ośrodków produkcji lotniczej i magazynów żywności w Londynie. Ofensywa z powietrza miała się rozpocząć 13 sierpnia, chociaż — ze względu na czynniki nawigacyjne — właściwa inwazja nie mgoła nastąpić wcześniej, niż 15 września. Ostateczną decyzję co do tego, czy operacja będzie się wogóle mogła odbyć w tym roku, miano powziąć później, w świetle wyników osiągniętych w fazie przygotowawczej. Decyzja ta uzależniona była od dwóch czynników: czy lotnictwo niemieckie zdoła unieszkodliwić R. A. F., a tym samym uzyskać panowanie nad całym terenem inwazji i czy — przy nieodpowiednim stanie niemieckiej floty morskiej — będzie dostateczną ochroną dla wojsk inwazyjnych przed atakami floty brytyjskiej.

Plan operacji „Lew Morski", w momencie do którego został doprowadzony, obejmował lądowanie dwóch armii, ogółem 25 dywizji, między Folkestone a Worthing. W ciągu pierwszych czterech dni miało lądować 10 dywizji, które utworzyłyby początkowy przyczółek. Mniej więcej po 8-u dniach przewidziane było przesunięcie wojsk w kierunku pierwszego obiektu, a mianowicie linii, biegnącej od ujścia Tamizy poprzez wzgórza na południe od Londynu ku Portsmoth. Przebiegu bitwy nie można było z góry przewidzieć, jako że zależał od okoliczności, lecz usiłowania miały iść w kierunku jak najszybszego odcięcia Londynu od zachodu. Oddziały spadochronowe miały być użyte jedynie przy zdobywaniu Dovru. W razie potrzeby skierowanoby na teren Anglii trzecią armię, która lądowałaby w Lyme Regis Bay.

Niezdecydowanie Hitlera

Wydane w tym czasie rozkazy wskazują, że Hitler bardzo się ociągał z powzięciem decyzji co do operacji „Lew Morski". W rozkazie wydanym w dniu 16 sierpnia czytamy, że decyzja zostaje na jakiś czas odroczona, niemniej jednak przygotowania mają być prowadzone w dalszym ciągu aż do 15 września. W dniu 27 sierpnia wydano rozkazy, dotyczące zaokrętowania w Rotterdamie, Antwerpii i Hawrze. 3 września wyznaczono rozpoczęcie ofensywy na dzień 21 września, jednakże z zaznaczeniem, że wszystkie operacje mogą być odwołane na 24 godziny przed godziną zerową tego dnia. 17 września Hitler postanowił ponownie odroczyć operację, a 19 września wydane zostały rozkazy, ażeby wstrzymać dalszą strategiczną koncentrację jednostek floty morskiej oraz rozproszyć istniejące nagromadzenie sił, z uwagi na ataki lotnictwa nieprzyjacielskiego.

W dniu 12 października operacja została odwołana aż do wiosny, utrzymano jednak w mocy przepisy, dotyczące maskowania.

Lotnictwo niemieckie nie zdołało zniszczyć R. A. F-u

W konsekwencji bitwy o Wielką Brytanię lotnictwo niemieckie nie zdołało wykonać pierwszego z powierzonych mu zadań — mianowicie, zniszczenia R. A. F-u. Ponieważ w fazie przygotowawczej nie osiągnięto tego zasadniczego celu, zaniechano całej operacji.

Niemcy utrzymali w mocy wyżej wspomniane przepisy o maskowaniu aż do wiosny, a nawet początku lata 1941 roku. W lipcu tegoż roku Hitler znowu odroczył operację do lata 1942 roku w mniemaniu, że do tego czasu „kampania rosyjska zostanie ukończona". Nie wydaje się, ażeby kiedykolwiek później projekt był poważnie brany pod uwagę.

Sygnał o „zbliżaniu się inwazji"

...U nas w kraju szeroko rozpowszechniło się przekonanie, że w roku 1940 Niemcy faktycznie wysłali do Anglii oddziały inwazyjne. Przekonanie to oparte było częściowo na fakcie znalezienia szeregu wyrzuconych przez morze trupów niemieckich na południowym wybrzeżu Anglii w sierpniu i wrześniu 1940 roku, częściowo zaś na wiadomości, iż 7 września 1940 r. Główna Kwatera Wojsk Krajowych dała sygnał o „zbliżaniu się inwazji". Przebieg wydarzeń był następujący:

W sierpniu 1940 roku Niemcy gromadzili wojska i łodzie w portach wzdłuż wybrzeża Francji, lecz niepodobna dowieść, że łodzie te kiedykolwiek wyruszyły z portów w postaci floty inwazyjnej. Brytyjskie Dowództwo Lotnictwa Bombardującego dokonywało nalotów na te porty, w czasie których szereg łodzi, chroniąc się przed bombami wyruszeniem w morze, poszło na dno wskutek zbombardowania lub burzliwej pogody. To też przez następne 6 tygodni morze wyrzucało ciała niemieckich żołnierzy w różnych punktach wybrzeża między Kornwalią a Yarmouth (w ciągu miesiąca naliczono ich 36).

(Dokończenie na str. 8)

(Jak zniweczono niemieckie plany)

(Dokończenie ze str. 7)

Sprawozdanie sztabu brytyjskiego

W dniu 7 września sztab brytyjski rozważał sprawozdanie, dotyczące możliwości akcji niemieckiej przeciwko Zjednoczonemu Królestwu. Oto zasadnicze punkty owego sprawozdania:

a) Ruchy barek i małych okrętów niemieckich w kierunku zachodnim i południowym między Ostendą a Hawrem wskazywały na bliski termin inwazji, ponieważ takie siły nie byłyby zbyt wcześnie kierowane do portów, narażonych w pierwszym rzędzie na ataki bombowe.

b) Niezwykle silna koncentracja lotnictwa niemieckiego między Amsterdamem a Brestem wzmocniona została dzięki przeniesieniu z Norwegii 160 samolotów bombowych o wielkim zasięgu; jednocześnie szereg eskadr bombowców nurkujących o niewielkim zasięgu odkomenderowano na wysunięte lotniska w rejonie Pas de Calais, przygotowując je prawdopodobnie do udziału w akcji przeciwko nam.

c) Czterej Niemcy, ujęci w momencie schodzenia na ląd z łodzi wioślarskiej na południowym wybrzeżu, zeznali, że są szpiegami i że dostali polecenie zdawania sprawy z ruchów brytyjskich formacji rezerwowych na przestrzeni między Oxfordem, Ipswich, Londynem i Reading w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

d) Ze względu na fazę księżyca oraz przypływu i odpływu między 8 a 10 września, istniały niezwykle sprzyjające warunki dla zaatakowania południowo-wschodniego wybrzeża Anglii od strony morza.

Wyżej przytoczone sprawozdanie wskazywało, że niemieckie przygotowania do inwazji były posunięte tak daleko, iż inwazja mogła nastąpić w każdej chwili. Biorąc pod uwagę niemieckie ataki lotnicze, kierowane w owym momencie przede wszystkim na lotniska i wytwórnie samolotów, szefowie sztabów doszli do wniosku, że groźba inwazji stała się bliska i że siły obronne powinny być gotowe w każdej chwili do natychmiastowego działania.

Alarm — sygnał „Cromwell"*) 7 września

Główna Kwatera Dowództwa Wojsk Krajowych nie posiadała w owym czasie żadnej możliwości szybkiego dokonania zmiany istniejącej klauzuli o ośmiogodzinnym terminie zawiadomienia o pogotowiu, ani też natychmiastowego zarządzenia ostrego pogotowia, przeprowadzając je przez wszystkie stopnie pośrednie.

Toteż tego samego wieczoru, tj. dnia 7-go września o godzinie 20-ej, Główna Kwatera Wojsk Krajowych przesłała do Komendy rejonów wschodnich i południowych, obejmujących bazy operacyjne przednich (nadbrzeżnych) dywizji, sygnał „Cromwell", który wg. ustalonego szyfru miał oznaczać zapowiedź inwazji. Analogiczny sygnał przesłany został do wszystkich formacji w rejonie Londynu oraz do IV i VII Korpusu w Głównej Kwaterze Rezerwy, wraz z zarządzeniem ostrego pogotowia. Szyfr powtórzono dla informacji wszystkim pozostałym komendom na terenie Zjednoczonego Królestwa.

W niektórych częściach kraju szereg komendantów Straży Krajowej, działając z własnej inicjatywy, zarządziło zwołanie członków Straży przy pomocy bicia w dzwony kościelne. Dźwięk dzwonów spowodował szerzenie się pogłosek o lądowaniu spadochroniarzy nieprzyjacielskich. Jednocześnie rozpowszechniały się pogłoski — które po zbadaniu okazały się nieprawdziwe, — że ścigacze niemieckie zbliżają się do wybrzeża.

Następnego dnia rano (8-go września) Główna Kwatera Wojsk Krajowych wydała instrukcję, że słowo „Cromwell" nie ma być na przyszłość sygnałem do mobilizacji Straży Krajowej, wyjąwszy wypadki, kiedy będzie miała wykonać pewne zadania specjalne; ponadto, że tylko taki wartownik z pośród członków Straży Krajowej, który na własne oczy widział co najmniej 25 lądujących spadochroniarzy, może zarządzić bicie w dzwony, nie ma — natomiast prawa wydać takiego zarządzenia na skutek usłyszenia odgłosu innych dzwonów lub jakiejkolwiek innej przyczyny".

Uwaga: Tytuły w tekście pochodzą od naszej Redakcji.

*) Czytaj: Kromwel.

Od naszych korespondentów z powiatów

W Tarczynie i jego okolicy

Miasteczko Tarczyn leży 35 klm na południe od Warszawy. Przez środek miasta przebiega krakowska szosa. W środku miasta stoi starodawny kościół św. Mikołaja, wewnątrz odnowiony. Tuż koło kościoła na rynku, wystawiony jest pomnik ku czci poległych za Wolność i Ojczyznę. Jest tu 7-oddziałowa szkoła, apteka, Ośrodek Zdrowia, piękny „Dom Ludowy", lecz niestety zanieczyszczony i nie wykorzystany.

Poza miastem znajduje się fabryka wag oraz odlewnia i tartak, zbudowane dzięki nadludzkim wysiłkom Władysława Gawarskiego, które dają dziesiątkom robotniczych rodzin pracę. Zarobki robotnicze wynoszą tu do 4-ch tysięcy zł. tygodniowo.

Tarczyn posiada do tego dwa młyny: prywatny i spółdzielczy. Jest tu Spółdzielnia Roln.-Handlowa, istnieje straż pożarna i t. d.

Samo miasto ostatnio zasłynęło, jako „zagłębie bimbrowskie". Bimbrownie, które były tu za czasów okupacji, po wyzwoleniu rozrosły się jak grzyby po deszczu. Był taki okres, że handlarze bimbrem, wywozili go z Tarczyna do 4 tysięcy litrów dziennie. Obecnie bimbrownie są tępione przez lotne kontrole skarbowe z Grójca i Warszawy, oraz przez organa milicyjne. Sami handlarze powiadają, że wywożą jeszcze z Tarczyna do 500 litrów dziennie. Fabrykanci bimbru, tak się tu wyspecjalizowali, że bimber tarczyński zasłynął ze swej „dobroci" na całą okolicę.

Mieszkańcy Tarczyna, to przeważnie robotnicy, rzemieślnicy i kupcy. Życie płynie tu (jak i w całej gminie, która liczy 41 wsi) spokojnie. Jedynie w r. 1945 pokazała się tu szajka bandycka, pod wodzą niejakiego „sierżanta" (Stanczyka) i jego syna ze wsi Świętochowa pod Tarczynem, którzy podając się za AK (z którą nigdy nic wspólnego nie mieli), urządzili kilka napadów. Dzięki energii milicji tarczyńskiej, cała szajka została złapana i siedzi w więzieniu.

Mimo to, chociaż nie ma tu żadnych starć zbrojnych i napadów, to jednak w przeciągu ostatnich 19-tu miesięcy wyzwolenia zginęło tu śmiercią nienaturalną około 30 osób. A więc od pocisków, w tak zwanej kawalerskiej bójce, 16 osób, samobójstw (na tle miłosnym) było 5, poza tym wypadki samochodowe, wybuchy bimbrowni itd. pochłonęły 9 osób.

ŻYCIE SPOŁECZNO - POLITYCZNE

Podczas okupacji działały tu i były silne i aktywne jedynie B. Ch. i AK. Inne grupki były mało aktywne. Obie wspomniane organizacje straciły podczas okupacji wielu swoich członków.

Po wyzwoleniu miasta i okolicy, najważniejszym zagadnieniem była ochrona obywateli i opieka nad nimi. To też już nazajutrz po wkroczeniu wojsk radzieckich, tj. dnia 17 stycznia 1945 r. dzięki ob. Jaworowskiemu i b. pos. Dobrowolskiemu, została zorganizowana Ochotn. Milicja Obywatelska, której komendantem został jej organizator pos. Dobrowolski. Powołano do życia urząd gminny, oraz poczęły się organizować i przystąpiły do pracy dwie partie polityczne PPR i SL. PPR choć liczebnie mniejsze od SL, przystąpiło do pracy samodzielnie. Działacze PPR ruszyli w teren organizować Zw. S. Chł., powołując tam przeważnie swych sympatyków.

Z czasem powstała tu jeszcze PPS, która po dziś dzień jest bardzo słaba oraz organizacja młodzieżowa Zw. Wal. Mł. Wszystko to było na razie bardzo aktywne, krzykliwe i ruchliwe, lecz pomału zapał stygł, aż obecnie osłabł zupełnie.

W r. 1945 rozpoczęło swą działalność PSL, którego liczba członków rosła codziennie.

Niestety działalność PSL na terenie gminy zbiorowej została przez władze zawieszona.

Z organizacji młodzieżowych rozwijają się tu „Wici".

E-rd.

Wracajmy...

Niemal każdy z nas pamięta owe ścieżyny, którymi uchodziliśmy w szeroki świat. Poszliśmy... i rzadko wracamy. Pochłonięci wielkomiejskim rozgwarem, od czasu do czasu ulecimy myślą, obejmiemy krąg miejsc naszej młodości, podumamy, coś nas za serce chwyci, jakieś wielkie pragnienia zrodzą się w naszej duszy — lecielibyśmy tam, by znowu duszę i oczy nasycić ciszą, przestrzenią, kolorem pól i lasów.

Bywają chwile, w których żal nam ojców starych orzących w trudzie ziemię czarną, pod nowy chleb. Lata całe, wiecznie zaharowani, z ich trudu i mozołu a dobroci ziemi przysposobiono nas do życia — odeszliśmy — przepadliśmy wsi dla miasta.

Dziś rozmaicie bywa. Jedni marzą, myślą, czasem nawet choćby na chwilę wpadną zobaczyć podwórka dziecinnych dumań — wsi nie szkodzą, ale i nie budują. Inni ze wsi poszli, mieszczanami się mienią, wsi szkodzą. Są i tacy, którzy wrócili na wieś, wnieśli tam spryt i budują wieś od własnego podwórka. Rzadko wracają prawdziwi synowie wsi, ci którzy wieś ukochali i czynnie dziś pracują przy jej odbudowie. Wieś czeka z dnia na dzień na tych ostatnich wędrowców. Codziennie ktoś zmordowany pracą, utrudzony kłopotami i troskami życia, patrzy przez małe okienko, czy ścieżyną nie wraca ten, w którego sercu i duszy zrodziła się myśl „światła jasnego dla wsi, nauki, lepszej doli dla tych, wśród których wyrósł".

Odbudowa wsi nie leży w szumnych hasłach ani też oklepanych powiedzonkach „frontem do wsi". Wieś wprowadzą w jaśniejsze dni jedynie tylko ci, którzy mają największe obowiązki wobec wsi, ci, którzy znają jej troski i kłopoty i wreszcie ci, którzy zrośli się ze wsią sercem i duszą. A tacy są. Coraz większe kadry synów chłopskich wraca do opuszczonych wiosek, jeżeli już nie sobą, to przynajmniej zdala czynnie stają do pracy nad odbudową nowej wsi, wsi dla dobra ludu i Państwa.

„Don"

Opodatkowanie się członków PSL na akcję wyborczą

Czeka nas ogromny wysiłek. Stoimy w obliczu wyborów, których wynik rozstrzygnie na długi okres czasu o najistotniejszych zagadnieniach naszego kraju. Wierzymy, że wszyscy obywatele Rzeczypospolitej spełnią zgodnie z sumieniem swój obowiązek.

Polskie Stronnictwo Ludowe, świadome tych niezniszczalnych wartości, które reprezentuje, idzie do wyborów. Wkłada to na barki członków stronnictwa ogromne odpowiedzialności.

Na akcję wyborczą niezbędne są środki pieniężne. W związku z tym, Naczelny Komitet Wykonawczy PSL postanowił wezwać wszystkich członków do dobrowolnego opodatkowania na koszty akcji wyborczej w wysokości co najmniej zł. 100 (sto) od jednego członka.

Sylwetki dawnych chłopów

„Postola"

Poznałem go z opowiadania pewnego staruszka, mieszkającego w sąsiedztwie, a temu opowiadał jego ojciec. Jakie było jego właściwe nazwisko, tego może nie mówił, albo ja zapomniałem, bo to opowiadanie słyszałem będąc w wieku chłopięcym. Nazywali go „Postola" dlatego, bo przepowiadając rzeczy przyszłe, zwykł był mawiać: — Gdybyś my żyli po sto lat, to byśmy zobaczyli ciekawe rzeczy, o jakich się dzisiejszym ludziom nawet nie śniło.

Podług opowiadania owego staruszka, Postola przepowiedział zniesienie pańszczyzny, koleje żelazne, telefony i telegrafy, auta, radia, samoloty i wiele rzeczy, które się ziściły tak jak przepowiedział. Opowiadał, że nastaną wielkie wojny, że będą wozić (na wozach bez koni) wielkie piece, do których będą wrzucać żywych ludzi i palić. Często miał mówić, że nastąpią prześladowania za wiarę; a to będzie kara od Boga za lekceważenie przykazań Jego.

Te prześladowania miały poprzedzić mordy, rabunki, kradzieże, pijaństwo, bitki, kłótnie, niezgody i procesy sąsiedzkie. Mówiąc to, wzdychał: — Mój Boże! jak to w przyszłości będzie się ludziom dobrze powodziło: będą mieli we wszystkim o wiele większe wygody jak my teraz; a mimo to będą się nienawidzić i wzajemnie mordować. Przyjdzie upamiętanie, lecz będzie już późno.

„Postola" nie doczekał się uwłaszczenia chłopów, zmarł dużo wcześniej, w bardzo podeszłym wieku, w nędzy i zapomnieniu.

Ówcześni uważali „Postolę" za człowieka pozbawionego zdrowego rozumu, a jego przepowiednie powszechnie wyśmiewano. Miał on być niskiego wzrostu, szczupły, ciężkiej wymowy. Posiadał popodpieraną chałupinę i maleńki kawałeczek pola. Na utrzymanie zarabiał miotlarstwem i koszykarstwem. Pisać i czytać nie umiał, za to posiadał niezwykłą pamięć. Prowadził życie bardzo bogobojne i innych do tego zachęcał. Miejscowość, w której mieszkał w Gorzkowie, nim się przesiedlił do Bieńkowic, nazwano od jego nazwiska: Postolówka.

JAN MARCINEK

—::—

Izydor Kromka — autorytet wiejski

Może miał lat 17, gdy poszedł do Krakowa na służbę. Najpierw za chłopca do posług, później w latach 1842—47 służył u proboszcza na Zwierzyńcu. Było to w czasach przełomowych dla Krakowa. Roiło się tu od rodaków ze wszystkich dzielnic Polski, a nawet emisariuszów z Francji.

Nieraz Kromka opowiadał, jak to w roku 1845 emisariusze zgromadzili się w Rynku i śpiewali pieśni rewolucyjne i powstańcze. — Innym razem — opowiada Kromka — widzę uciekającego mężczyznę a za nim goniący go tłum ludzi na Błoniach. Wreszcie dopędzono go, skrępowano, zadzierzgnięto i na gałęzi powieszono, był to bowiem szpieg austriacki. Nigdy widoku tego nie zapomnę — ciągnie dalej Kromka. Czy o zmroku na Anioł Pański dzwonić, czy przez kurytarz szedłem, zawsze mi ów wisielec stał przed oczyma.

Po zaborze Krakowa przez Austrię, służył Kromka jeszcze jakiś czas u księdza, aż go wreszcie w austriackie rekruty wzięło i do Lombardii pognano, gdzie przez 8 lat w „Majlandzie" (Medielanie) i w „Fenedyku" (Wenecji) służył.

Zrzuciwszy z siebie mundur, wrócił do wsi rodzinnej, osiadł w zagrodzie po ojcu odziedziczonej, ożenił się i zaczął gospodarzyć. — Gruntu miał 4 morgi, ale wszystek w jednym kawałku i przy domu położony. Kromka jako człowiek pracowity i krzepki, nawóz na tragaczu w pole wywiózł i ręcznym wózkiem plony do stodoły zwiózł, tak, że go tylko orka i zasiew zmuszała do najęcia koni.

Z nastaniem ery konstytucyjnej w Austrii, wybrano go wójtem jako najświatlejszego i najpoważniejszego we wsi gospodarza. Ale gdy okres jego urzędowania minął, drugi raz godności wójtowskiej przyjąć nie chciał, natomiast jako największa we wsi powaga, tego wójtem i radnymi wybierano, kogo on zaproponował.

Żył w ścisłej przyjaźni z kierownikiem szkoły, Janem Kuźmą, od którego pożyczał ze szkolnej biblioteki książki.

Gdy z początkiem 1890 roku Stefczyk założył Kasę Raiffeisena i Kółko Rolnicze w Czernichowie, udał się do niego Kromka z prośbą, aby mu pomógł założyć takie Kółko w Wołowicach. W grudniu 1890 roku przyjechał Stefczyk do szkoły, gdzie na zaproszenie Kromki i Kuźmy, zgromadzili się najświatlejsi włościanie ze wsi i założyli Kółko Rolnicze, wybierając Kromkę prezesem, a Kuźmę sekretarzem tegoż. Praca organizacyjna w Kółku doprowadziła już w lutym 1891 do założenia własnego sklepu.

W każdą niedzielę gromadzili się chłopi w szkole, aby wysłuchać odczytu Stefczyka lub Prażmowskiego i przeczytać gazety prenumerowane dla ludu, po czym odbywała się pogawędka, w której Kromka rej wodził, opowiadając o swoich przygodach z czasu służby w Krakowie i wojsku.

Swymi zabiegami doprowadził do kupna kawałka ziemi i wybudowania własnego domu dla Kółka. Zrażony intrygami, złożył wszelkie godności, które w Kółku piastował i — jak to mówią — usunął się w zacisze domowe.

Jako typowy chłop podkrakowski, nikomu ani nisko kłaniać się ani schlebiać nie umiał. Nie tylko ludzką, ale i chłopską godność wysoko cenił i może dlatego zarówno inteligencja, jak i chłopi, wielce go szanowali i poważali.

Daty jego śmierci nie pamiętam, wiem tylko tyle, że nastąpiła ona w ostatnich latach ubiegłego stulecia.

Franciszek Kuś.

Woj. Zjazd PSL w Kielcach

W niedzielę, dnia 24 listopada br. odbył się statutowy wojewódzki zjazd PSL w Kielcach, przy udziale delegatów reprezentujących 1652 koła rozsiane na terenie Kielecczyzny. Na zjazd nie mogli przybyć delegaci z dwóch powiatów o zawieszonej działalności PSL z Jędrzejowskiego i Włoszczowskiego.

Zjazd powitał prezes wojewódzki Czesław Poniecki. Na zjazd przybyli również przedstawiciele dwóch sąsiednich województw: krakowskiego i śląsko-dąbrowskiego i dali wyraz łączności w myśli i działaniu z chłopami z Kielecczyzny.

Referat polityczny wygosił min. Wycech witany długotrwałymi oklaskami.

Po referacie nastąpiły sprawozdania z działalności Woj. Zarządu PSL i Woj. Kierownictwa Sekcji Kobiet i dyskusja.

Pod koniec zjazdu dokonano wyborów: Na prezesa Zarządu Wojewódzkiego jednomyślnie wybrano ponownie Czesława Ponieckiego. W rezolucjach wyrażono pełne zaufanie dla naczelnych władz Stronnictwa, przesyłając prezesowi Mikołajczykowi wyrazy szacunku i uznania za nieustępliwą postawę w walce o praworządność i należne prawa chłopów w Polsce.

Wyrażono też gotowość do największych poświęceń w obronie granicy na Odrze i Nisie Łużyckiej.

Zaprotestowano przeciw metodom walki, stosowanym wobec PSL.

W rezolucjach gospodarczych wezwano chłopów do poparcia Daniny Narodowej, wierząc, że zostanie ona jak najracjonalniej użyta na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Rezolucje oświatowe wyrażały głęboką troskę o stan szkolnictwa powszechnego na wsi w związku ze zniszczeniem i tragiczną sytuacją nauczycielstwa.

Odśpiewaniem pieśni rewolucyjnej „Gdy Naród do boju"... zamknięto zjazd.

Struktura bloku wyborczego czterech partii rządowych

Sekretarz generalny Komitetu Wyborczego Bloku Demokratycznego poseł Marek Arczyński poinformował przedstawiciela PAP o strukturze i zadaniach Komitetu. Prezesem Komitetu jest poseł Borejsza (PPR), wiceprezesami są poseł Rapacki (PPS) i poseł Drewnowski (SL), sekretarzem generalnym poseł Arczyński (SD), skarbnikiem poseł Eisner (PPS). Komitet Wyborczy składa się z 5 sekcji: organizacyjnej, technicznej i finansowej, propagandy plastycznej i druku, propagandy ustnej.

Jak wiadomo, w skład Bloku Wyborczego na terenie Polski Centralnej wchodzą PPR, PPS, SL i SD. Poza blokiem pozostają PSL, Stronnictwo Pracy i „Nowe Wyzwolenie". Na terenie Ziem Odzyskanych do Bloku zgłosiły akces także Stronnictwo Pracy i „Nowe Wyzwolenie".

Analogicznie do Komitetu Wyborczego Bloku Demokratycznego zorganizowanego centralnie w Warszawie, powstały na terenie całego kraju organizacje międzypartyjne złożone z przedstawicieli partii, wchodzących w skład Bloku — a więc w Polsce Centralnej 4 partie i na Ziemiach Odzyskanych — 6 partii.

W dniu 25 listopada odbyło się wspólne zebranie przedstawicieli 4-ch partyj zblokowanych oraz organizacji społecznych. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele KCZZ, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację, Zw. b. Więźniów Politycznych, Społ. Obywatelskiej Ligi Kobiet, Ligi Morskiej, Polskiego Zw. Zachodniego, Zw. Osadników Wiejskich, Zw. Inwalidów, Zw. Rewizyjnego „Społem", T-wa Uniwersytetów Robotniczych, Związków Młodzieży itp. Przedstawiciele tych organizacji zgłosili ich imieniem akces do Bloku Demokratycznego.

Wystawa — „Książka Ziem Odzyskanych"

Dla rozwinięcia czytelnictwa na Ziemiach Odzyskanych zrobiono dotąd jeszcze bardzo niewiele. Książka polska jest dla osadników na terenach włączonych do Polski rzeczą bardzo pożądaną i rzadką. Ubogie są biblioteki publiczne, ubogie księgozbiory prywatne. Akcja wydawania książek przeznaczonych specjalnie dla bibliotek na Ziemiach Odzyskanych, a więc książek tanich i o wartościowej treści, powinna stać się jednym z najważniejszych i najpilniejszych zadań kulturalnych w pracy dla Ziem Odzyskanych.

Równie ważne i pilne zadanie stanowi wydawanie książek o Ziemiach Odzyskanych. Popularyzacja zagadnień zachodnich w społeczeństwie całej Polski, jest sprawą o doniosłości państwowej.

Aby dać przegląd dokonań na polu wydawnictw książkowych zarówno „dla", jak i „o" Ziemiach Zachodnich, a przy okazji tego przeglądu zintensyfikować pracę na tych odcinkach. Zachodni Komitet Dziennikarski inicjuje *wystawę pod nazwą „Książka Ziem Odzyskanych"*. Wystawa odbędzie się jednocześnie w 10 największych miastach Polski w jednakowym układzie eksponatów. W wystawie mogą wziąć udział wszystkie instytucje i firmy wydawnicze, które w swoim dorobku mają:

1. książki wydane dla Ziem Odzyskanych,
2. książki poświęcone zagadnieniom Ziem Odzyskanych,
3. książki niemcoznawcze (Niemcy dzisiejsze, okupacja, dzieje Niemiec),
4. mapy, afisze, fotografie, dotyczące zagadnień zachodnich.

Termin wystawy projektowany jest na styczeń 1947 roku. Wszelkich informacyj udziela: *Wydział Wykonawczy Zachodniego Komitetu Dziennikarzy — Poznań, Chełmońskiego 1.*

Wybory w USA a Polska

Pisaliśmy już o wynikach wyborów parlamentarnych w Stanach Zjednoczonych. Trzeba do nich jeszcze wrócić. A to dla zwrócenia uwagi na ich znaczenie dla Polonii amerykańskiej i Polski.

Nasi rodacy w Stanach Zjednoczonych doceniali i doceniają wartość i znaczenie polskich przedstawicieli w parlamencie. Niestety, ich wysiłki, zmierzające do dania Polonii amerykańskiej takiej liczby przedstawicieli, która by odpowiadała jej liczebności w Stanach Zjednoczonych, nie przynoszą dotąd oczekiwanych rezultatów. Ostatnie zaś wybory wypadły z polskiego punktu widzenia wręcz fatalnie.

W Izbie Reprezentantów z lat 1942—1944 było 11 Polaków, co w stosunku do liczby 5 co najmniej milionów Polaków nie mogło oznaczać pomyślnego stanu. W następnej Izbie z lat 1944—1946 było Polaków już tylko 9 (8 demokratów i 1 republikanin), a przy wyborach w dniu 5. XI. 1946 przeszło już tylko 7 posłów polskiej narodowości (5 demokratów i 2 republikanów). A oto ich nazwiska: Alvin E. O'Konski z Winsconsin i Antoni Sadlak z Connecticut, obaj republikanie, — Jan Dzięgielewski, Jan Lesiński, Jerzy Sadowski (wszyscy trzej z Detroit), Tomasz Gordon i Marcin Górski (ci dwaj z Chicago), demokraci.

Z ważniejszych wydarzeń zanotować trzeba dwa ciekawe zjawiska. W stanie Michigan partia demokratyczna straciła tymczasem wszystkie mandaty na rzecz republikanów, z wyjątkiem trzech, które zdobyli — Polacy.

Drugim wydarzeniem, które wywołało liczne komentarze, jest klęska wyborcza polskiego komunisty, Bobrowicza, który kandydował z listy partii demokratycznej w mieście Milwaukee (stan Wisconsin). Należy bowiem wiedzieć, że partia komunistyczna w Stanach Zjednoczonych, jakkolwiek bardzo ruchliwa, nie może jeszcze liczyć na przeprowadzenie swojego kandydata z własnej listy. Dlatego stara się o wprowadzenie swoich kandydatów na listy partii demokratycznej. Robi to zawodowa organizacja lewicowa, znana jako C. I. O. za pośrednictwem swego „Political Action Committee" (P. A. C.), który przeprowadza pertraktacje z kierownictwem partii demokratycznej i następnie daje poparcie swojemu kandydatowi, co dla partii demokratycznej jest dużą pomocą. W stanie Wisconsin tym razem Polak-komunista przepadł.

Z powyższych danych wynika odpowiedź na pytanie: czemu przypisać klęskę Polaków przy ostatnich wyborach w Stanach Zjednoczonych? „Polonia — pisze „Dziennik Chicagowski" — związała się z partią demokratyczną, a gdy partia demokratyczna przegrywa, to i Polonia przegrywa". A pisze to dziennik, który uchodzi za organ sympatyzujący z demokratami i który jeszcze w czasie ostatnich wyborów popierał partię demokratyczną... Zależność Polonii amerykańskiej od partii demokratycznej wystąpiła z wszystkimi jej ujemnymi następstwami także przy wyborach stanowych i miejskich. Np. w Chicago została pobita większość kandydatów polskich przy wyborach miejskich, a to z powodu, że prawie wszyscy kandydowali z ramienia partii demokratycznej.

Znawcy życia w Stanach Zjednoczonych twierdzą, że te żywe sympatie Polaków dla partii demokratycznej tłumaczą się głównie tradycją, pewnym nałogiem myślenia i reagowania. Partia demokratyczna udzieliła Polonii poparcia w okresie jej walki o prawa narodowe. Węzeł ten raz zadzierzgnięty trwał przez lata, a wzmocnił się zwłaszcza w okresie prezydentury Roosevelta, demokraty — raz z powodu jego programu społecznego, uwzględniającego postulaty robotników w wyższym stopniu, niż program republikanów, — po wtóre z powodu interwencji Roosevelta w wojnie przeciw Niemcom.

Są to z pewnością szlachetne pobudki. Mają jednak już rację historyczną. Życie płynie naprzód. A w Stanach Zjednoczonych jego sens polega na odwrocie społeczeństwa od partii demokratycznej, której działalność ocenia się coraz bardziej krytycznie. Amerykanie chcą teraz wypróbować nastawienie na partię republikańską i ta jest obecnie w modzie. Zaczynają to rozumieć i Polacy, którzy dotąd byli skłonni wierzyć dalej w siłę partii demokratycznej, a teraz pod wpływem wyborów zaczynają inaczej oceniać szanse republikanów. Dowodzi tego ton prasy polsko-amerykańskiej, jej bardziej pozytywny stosunek do republikanów, a krytyczny stosunek do partii demokratycznej, dość zresztą osłabionej na skutek tarć wewnętrznych (Byrnes—Wallace) i na skutek wyniku wyborów. Duże nadzieje przywiązuje Polonia do ponownej elekcji O'Konskiego, weterana partii republikańskiej, który podobno cieszy się dużymi wpływami w jej kierowniczych kołach.

Przyszłość Polonii amerykańskiej zależy niewątpliwie od jej talentów i od zdolności jej przywódców. Niemniej jednak należy również od życzliwości oficjalnych sfer. Dlatego nie jest dla niej rzeczą obojętną, co te sfery myślą i co robią. Nie jest rzeczą obojętną także dla „starego kraju". Sprawa choćby pomocy dla Polski, nie mówiąc o innych, w wysokim stopniu jest uzależniona od stanowiska rządzącej większości parlamentarnej i od Białego Domu. Dlatego byłoby ze wszech miar pomyślnym zjawiskiem, gdyby amerykańska Polonia z tego stanu rzeczy wyciągnęła odpowiednie wnioski. Nie brak w jej łonie sprzecznych tendencyj politycznych. Powinny one jednak ustąpić wobec narodowego obowiązku skupienia sił do walki o pomoc dla Polski, a więc i pozyskania opinii stronnictwa republikańskiego.

JAN ŻUK

(Tygodnik Powszechny Nr. 49)

POŁOWY RYB NA JEZIORACH MAZURSKICH. Wobec częściowego zaopatrzenia rybaków w odpowiedni sprzęt rybacki, notuje się stały wzrost połowu ryb na jeziorach mazurskich. Obecnie ilość złowionych ryb różnego gatunku, wynosi przeciętnie około 150 ton miesięcznie.

Nowe banknoty

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że z dniem 2 grudnia 1946 r. wprowadza do obiegu nowe banknoty 100-złotowe II-ej emisji z datą Warszawa, 15 maja 1946 r., podpisane przez Prezesa, Naczelnego Dyrektora i skarbnika.

Narodowy Bank Polski zaznacza, że będące dotychczas w obiegu bilety 100-złotowe emisji 1944 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

Jednocześnie Narodowy Bank Polski z dniem 2 grudnia br. wprowadza do obiegu również nowe bilety bankowe 1-złotowe, II-ej emisji z datą, Warszawa, 15 maja 1946 r., podpisane przez Prezesa, Naczelnego Dyrektora i Skarbnika.

Narodowy Bank Polski zaznacza, że znajdujące się dotychczas w obiegu 1-złotowe bilety emisji 1944 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

WŁADZE BEZPIECZEŃSTWA W OPOLU ujęły bandę terrorystów niemieckich, która ostatnio grasowała na terenie powiatu, dokonując licznych rabunków. Między Niemcami a funkcjonariuszami Bezpieczeństwa doszło do formalnej walki. Ujęto 20 członków bandy.

FLOTYLA RYBACKA na Wybrzeżu polskim, liczy obecnie 116 kutrów motorowych, i 1.022 łodzi żaglowych.

Wojewódzka Komisja Ob. Daniny Narodowej

W dniu 29 listopada br. odbyło się w sali konferencyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej zebranie konstytuujące Wojewódzkiej Komisji Obywatelskiej Daniny Narodowej, powołane przez prezydium WRN na podstawie art. 22 dekretu z dnia 13. 11. br. o Daninie Narodowej na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Skład osobowy Wojewódzkiej Komisji Obywatelskiej Daniny Narodowej ustaliło Prezydium WRN jak następuje:

Przewodniczący — mgr. Nasierowski Jerzy, wiceprzewodn. WRN; jako z-cy przewodniczącego: gen. dyw. Prus-Więckowski Mikołaj, dowódca DOW Kraków; Jakubowski Eugeniusz, prezes Izby Przem.-Handl.; prof. Jura Albin SD; sekretarz Janiec Marian, urzędnik Izby Skarbowej; członkowie: dr Auerbach Kazimierz, PPR; Zawadzki Zygmunt, przewodniczący MRN; dr Kobyłecki Alojzy, SL; Olchowicz Aleksander, SP; prof. Marcinkowski Józef, PSL; Rączkowski Ludwik, PSL „Nowe Wyzw."; ks. dr Domasik Stanisław — Kuria Biskupia; dr Spiss Tadeusz — Izba Przem.-Handl.; dr Chojnacki Józef — Izba Przem.-Handl.; dr Kuhn Jan — Izba Przem.-Handl.; Serkowski Roman — OKZZ; dr Ostręga Jan — Sąd Apelacyjny; Ulman Władysław — Izba Rzemieślnicza; Tryczyński Julian — Zw. Rew. Społ. RP.; Rzadkowski Franciszek — Zw. Gosp. Społ. „Społem"; Tabor Jan — prezes Woj. Zw. Sam. Chł.; inż. Kmita Adam — dyr. Kolei Państw.; adw. Nartowski Tadeusz — Izba Adwokacka; — dr Stryjeński Władysław — Izba Lekarska; mgr. Sawicki Wincenty — Izba Aptekarska; Z-cy członków: Szopski Wacław — PPR; dyr. Czerniewski Wojciech — PPS; Górnisiewicz Aleksander — SL; dyr. Michejda Alfred — SP; Wrona Zygmunt — PSL; Wojtusiak Wacław — PSL „Nowe Wyzw."; dr Bogdanowski Wincenty — Izb Przemy.-Handl.; Kabłak-Ziembicki Jan — Izba Przem. Handl.; Ciaputa Władysław — Izba Przem.-Handl.; Lubelski Józef — prezes Woj. Zw. Gastr.; Smagała Kazimierz — OKZZ; mjr. Iwaniak Józef — DOW Kraków; mgr Jasiuk Andrzej — dyr. Kolei Państw.; Figna Józef — wizytator KOS; Bugajski Jan — wizyt. K. O. S.

Jednocześnie komisja powołała do życia dwie sekcje, a to propagandową i prawniczą.

Do sekcji propagandowej powołano: dr Spissa Tadeusza, Olchowicza Aleksanra i dr Auerbacha Kazimierza.

Do sekcji prawniczej powołano: adw. Nartowskiego Tadeusza, dra Ostręgę Jana, dra Kobyłeckiego Alojzego i dr Chojnackiego Józefa.

Z wydawnictw

ILUSTROWANY KALENDARZ-INFORMATOR na rok 1947

cieszący się ogromnym powodzeniem i popularnością wśród całego społeczeństwa, przynosi w nowym wydaniu bogato ilustrowanym, na dobrym papierze 300 stron druku, w układzie dwu szpaltowym, — formatu 17×23 cm — wiele pożytecznych, cennych wiadomości.

Na treść kalendarza składa się 12 rozdziałów, które zainteresują ogrodnika, rolnika, nauczyciela, urzędnika, przemysłowca, kupca i rzemieślnika, poczynając od kalendarium, a kończąc na wnikliwych poradach w sprawach najważniejszych i najaktualniejszych z pełnym uwzględnieniem potrzeb powojennych.

Cena Kalendarza-Informatora „Hasła Ogrodniczo Rolniczego" **wynosi zł. 175.—.** Z przesyłką poleconą zł. 190.—. Zamawiać bezpośrednio w Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego". **Tarnów, ul. Matejki 13** — wpłacając należną gotówkę na konto PKO Nr. IV-145, lub zwykłym przekazem pocztowym.

Wysyłka za zaliczeniem pocztowym podraża koszta o 25 zł.

Ludność wiejska znajdzie pracę i zarobek

Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich przyjmuje do pracy rzemieślników i robotników wszystkich kategorii, szczególnie ze wsi, ale także i z miast na terenie centralnych województw Polski do majątków administrowanych przez siebie na Ziemiach Odzyskanych.

Majątki te obejmują ponad 1,000.0000 ha. **Zagospodarowanie ich jest jednym z najważniejszych warunków dokończenia osadnictwa na tych ziemiach, spolszczenia ich i związania z ziemiami starymi.** W miastach bowiem i we wsiach osiadł już polski osadnik i swą pionierską pracą zdobywa na nowo tę ziemię dla Polski, w majątkach natomiast osadników — Polaków jest bardzo mało. — Jeszcze ponad 50.000 robotników Niemców pracuje na tych majątkach, a tylko 22.000 Polaków, podczas gdy do **zagospodarowania całej powierzchni użytków rolnych, potrzeba co najmniej 120.000 ludzi.**

Niemcy zostaną wysiedleni bo to jest konieczne dla względów politycznych i ogólnopaństwowych. Jest to także konieczne dlatego, by masy bezrolnej i małorolnej ludności wiejskiej, znalazy pracę i możliwości zarobku na miejscu Niemców.

W przeludnionych wsiach na Ziemiach Starych, cała biedniejsza ludność nie ma możliwości stworzyć sobie w przyszości samodzielnych warsztatów pracy, ponieważ ziemi było za mało. Jednocześnie Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich walczy z olbrzymimi trudnościami z powodu braku ludzi do pracy przy zagospodarowaniu majątków. Rozparcelowaniem ich zajmie się Państwo, dziś robi to już rada społeczna Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego, większość ich jednak musi być najpierw zagospodarowana, by można ją dzielić.

Dlatego też Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich **może dzisiaj przyjąć do pracy i poszukuje na Ziemiach Starych z pośród ludności wiejskiej i miejskiej rodzin, któreby osiedliły się w majątkach, na co otrzymają pomoc poza wynagrodzeniem za pracę.** Na tych samych warunkach zostaną przyjęci samotni.

Wyjeżdżający do majątków Państwowych Nieruchomości Ziemskich otrzymają **bezpłatny przejazd wraz z całą rodziną, inwentarzem meblami i przedmiotami gospodarstwa domowego. Osadnik — robotnik otrzyma wynagrodzenie w zbożu i innych naturaliach, w** wysokości przewidzianej, zatwierdzonymi przez Państwo umowami pomiędzy pracodawcami a pracownikami.

Wynagrodzenie to nierzadko pozwoli rodzinie żyć lepiej i spokojniej niż na własnych dwóch lub trzech morgach ziemi. Przyjęci jako ordynariusze otrzymają więc: **mieszkanie, utrzymanie dla krów lub przewidzianą ilość mleka, możność utrzymania innego inwentarza, ziemię pod ziemniaki i warzywa, lub 60 q ziemniaków, opał, ordynarię w wysokości 16 q ziemniaków, opał, ordynarię w wysokości 16 q zboża rocznie oraz pensję miesięczną.**

Członkowie rodzin osadników-robotników mogą dodatkowo zarobić do 100 kg zboża i 200 kg ziemniaków miesięcznie oraz dniówkowe wynagrodzenie w gotówce. Rzemieślnicy zależnie od swoich kwalifikacji otrzymają odpowiednie, wyższe wynagrodzenie.

Największym kłopotem osadnika są zwykle trudności przy zagospodarowaniu się w nowych warunkach. Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich przychodzi tutaj z pomocą i po przyjeździe do majątku daje każdemu zdolnemu do pracy **zapomogę w wysokości zł 1000, a w terminie późniejszym 500 kg żyta rodzinie, a samotnemu 250 kg żyta.**

Na życzenie osadnika administracja majątku wypłaci zamiast żyta jego równowartość w gotówce według miejscowych cen rynkowych. Majątki poczyniły starania, by przygotować się na przyjęcie osadników przez uporządkowanie mieszkań itp.

Przesiedlanie się ludności wyrobniczej lub małorolnej do majątków na Ziemiach Odzyskanych rozpoczęło się już. Zainteresowane Ministerstwa całkowicie popierają tę akcję, ponieważ posiada ona zasadnicze znaczenia na Ziemiach Odzyskanych i zagospodarowania ich.

Organizacje społeczne, zawodowe i młodzieżowe niewątpliwie przychylnie odniosą się do werbunku, który prócz powyższych względów pozwoli dużej części ludności bezi małorolnej wydatnie poprawić swój byt i chociaż w pewnym stopniu złagodzić ciężką sytuację przeludnionych okręgów wiejskich. Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich, mając przy tej akcji dużo trudności do pokonania, liczy na zrozumienie, poparcie i pomoc władz administracyjnych i organizacji społecznych.

Na Ziemiach Starych urzędują przedstawiciele Państwowych Nieruchomości Ziemskich, którzy ogłoszą gdzie przyjmują zgłoszenia na wyjazd oraz udzielą dokładnych wyjaśnień i załatwią wszystkie sprawy związane z przejazdem. Na tym miejscu nie można podać gdzie w powiecie przyjmują zgłoszenia, ponieważ aparat administracyjny Państwowych Nieruchomości Ziemskich nie jest rozbudowany.

Zawsze jednak o tych sprawach a także na miejscu urzędowania przedstawiciela można będzie się dowiedzieć np. w urzędzie gminnym, urzędzie repatriacyjnym, w Związku Samopomocy Chłopskiej, w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", Zawodowym Związku Robotników Rolnych itp.

Najpewniej jednak jest — gdyby nie można szybko trafić do przedstawiciela — zapisać się na wyjazd w **Urzędzie Zatrudnienia**, które istnieją w większych miastach, a w mniejszych mają swoje delegatury przy zarządach miejskich (magistratach), podając wyraźnie, że chodzi o **pracę w majątkach Państwowych Nieruchomości Ziemskich na Ziemiach Odzyskanych.**

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI

Unieważnia się legitymację nr. 259.599 na rok 1946, wystawioną na nazwisko Gaweł Andrzej, Pałecznica, pow. Miechów.

Zakończenie strajku górników w USA

Przewodniczący związku zawod. górników Lewis złożył na zwołanej konferencji prasowej oświadczenie, że 400 tysięcy górników strajkujących wezwał do natychmiastowego podjęcia pracy. Tym samym 17-dniowy strajk który wywołał poważne zaburzenia w życiu gospodarczym Stanów Zjednoczonych, został ukończony.

Natychmiast po oświadczeniu, złożonym przez Lewisa, kierownictwa poszczególnych gałęzi przemysłu amerykańskiego wydały zarządzenia, znoszące wprowadzone ograniczenia.

Lewis oświadczył przedstawicielom prasy, że górnicy pracować będą do dnia 1 marca 1947 r., trzymając się dotychczasowej umowy. W międzyczasie przedstawiciele górników będą usiłowali podjąć pertraktacje w sprawie nowego kontraktu pracy. Rokowania toczyłyby się p[illegible]dzy związkiem zawodowym, a właścicielami już w ciągu najbliższych dni.

W piśmie wystosowanym do członków zawodowych, Lewis wyłuszczył motywy wezwania do podjęcia pracy. Lewis oświadczył, iż wzywa górników do rozpoczęcia pracy, aby umożliwić sądowi spokojne, bez jakiegokolwiek nacisku i wpływów, rozpatrzenie apelacji, wniesionej przez niego i związek górników, po nałożeniu na nich grzywny pieniężnej przez trybunał federalny. Jak wiadomo grzywna ta wynosi 3 i pół miliona dolarów, które ma płacić związek górników, oraz 10 tysięcy dolarów nałożonych na Lewisa, Lewis przeciwko temu wyrokowi wniósł odwołanie do I instancji, co jest uzasadnione amerykańskimi rozporządzeniami sądowymi w wyjątkowych wypadkach, a tutaj właśnie zachodzi wyjątkowy wypadek.

Stanowisko zajęte przez Lewisa tłumaczone jest jako oznaka respektu wobec amerykańskich instytucyj. Lewis wyraził gotowość podjęcia pertraktacyj o zawarcie nowej umowy, albo z rządem amerykańskim, albo z właścicielami kopalń, o ile rząd odda je ponownie przedsiębiorcom.

Prezydent Truman odwołał zapowiedziane na niedzielę przemówienie do narodu amerykańskiego wskutek zmienionej nagle sytuacji.

Poczta zacznie przyjmować paczki żywnościowe za granicę, co ważne jest zwłaszcza dla Europy.

ANGIELSCY KORESPONDENCI NA OKRES WYBORÓW W POLSCE

Jak donosi „Dziennik Polski", do naszego kraju na okres wyborczy zapowiedziało swój przyjazd około 50 specjalnych korespondentów pism angielskich.

Prośba Administracji „Piasta"

1) Przy zamawianiu „Piasta", prosimy wyraźnie pisać miejscowość, ostatnią pocztę i nazwisko zamawiającego.

2) Przesyłając pieniądze, prosimy wyraźnie zaznaczyć na jaki cel są przesłane (prenumerata, Fundusz Prasowy, Fundusz oświatowy im. W. Witosa itd.)

3) Pieniądze, względnie zamówienia na „Kalendarz Ludowca", prosimy przesyłać wprost na adres: Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza, Kraków, Marka 25 I p.

4) W sprawie prenumeraty „Gazety Ludowej", prosimy zwracać się wprost do Administracji „Gazety Ludowej" Warszawa, Al. Sikorskiego 85, a nie do nas.

5) Zaznaczamy, że kwartalna prenumerata „Piasta" kosztuje obecnie 80 zł.

Celem ułatwienia pracy naszej Administracji, prosimy uprzejmie o zastosowanie się do tych wskazań.

PTAKI OFIARAMI TRUTEK NA MYSZY.

W powiecie bielskim — przy przeprowadzaniu akcji trucia myszy — nie wszędzie zastosowano wymagane ostrożności. Z tego powodu na znacznych terenach powiatu uległo za truciu masowemu ptactwo domowe oraz ptactwo polne i leśne, a przede wszystkim liczne bażanty.

BĘDZIE MOŻNA KUPIĆ CYTRYNY. Na pierwszy kwartał 1947 r. przewidzane jest sprowadzanie przez Państwową Centralę Handlową owoców południowych, głównie pomarańcz i cytryn. Trzeba zaznaczyć, że cytryny zawierają witaminy i mają wielką wartość odżywczą — a nawet leczniczą.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt, za 1 wiersz mm . . . . 15.— zł. Tłuste za słowo 100% drożej.

W tekście na str. 3-szpalt, za 1 wiersz mm . . . . 30.— „ Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej

Drobne ogłoszenia słowo 12 zł., najmniej . . . . . 120.— „ Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej.

Prenumerata wynosi: z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . . . 80.— zł.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi, Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku, bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU Z DATĄ NADCHODZĄCEJ NIEDZIELI.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast", Kraków, Basztowa 17. I p.

Odbito czcionkami Drukarni Nr. 3 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza", Kraków, Orzeszkowej 7. Telefon 566-53 M — 16554